Pozdrawiamy Niemiecką Republikę Demokratyczną
Niech żyją bojownicy o pokojowe, demokratyczne i zjednoczone Niemcy!



SZTANDAR MŁODYCH
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP
Warszawa, środa 25 kwietnia 1951 r. Nr 97 (305) B Cena 15 gr.

120 ton stali ponad plan wyprodukowała w Czynie 1-Majowym załoga stalowni huty „Jedność"

W dalszym ciągu płyną z całego kraju dumne meldunki klasy robotniczej o realizacji zobowiązań 1-Majowych. Czyn Pierwszomajowy stanowi wkład polskich mas pracujących do ogólnoludzkiej walki o pokój.

● Robotnicy huty „**Pokój**" do dnia 20 bm. wykonali już **ponad 70% swych zobowiązań**, przysparzając krajowi **2.366 tys. zł dodatkowych oszczędności**. M. in. o pełnej realizacji zobowiązania zameldowali robotnicy **odlewni żeliwa i stali, którzy dali dodatkowo 80 ton produkcji**. Zespół ten postanowił do końca kwietnia **wyprodukować dodatkowo 40 ton**. W hucie „**Jedność**" przoduje załoga stalowni, która wyprodukowała już **120 ton stali ponad plan.**

● Dzięki entuzjazmowi i nieustannemu podnoszeniu swoich kwalifikacji, wielki sukces osiągnęła **młodzieżowa brygada remontowa J. Pasiaka** przy remoncie kotła elektrowni „**Szombierki**". Harmonogram robót przewidywał ukończenie remontu w ciągu 3.854 roboczogodzin. Dzięki racjonalnemu rozłożeniu poszczególnych faz robót oraz ścisłemu podziałowi pracy między 39-osobowy zespół, robotnicy **skrócili planowany czas wykonania remontu o 2.047 roboczogodzin.**

Załogi 89 zakładów pracy w woj. **krakowskim** zameldowały już o wykonaniu zobowiązań wartości **14 milionów zł.** W woj. **poznańskim 167 tys. robotników** oraz **chłopi z 1.315 gromad** realizują zobowiązania wartości ponad 33 milionów zł. Robotnicy i chłopi **Lubelszczyzny** wygospodarują ok. **9 milionów zł.** Masy pracujące **Opolszczyzny** dadzą krajowi w Czynie 1-Majowym ok. **20 milionów zł.**



Brygada produkcyjna sportowców z parowozowni Skarżysko - Kamienna w składzie maszynista Witold Lange i pomocnik maszynisty Klemens Pisarek dla uczczenia święta 1 Maja zobowiązała się: przejechać na parowozie Pt 47 — 150 tys. km bez naprawy średniej. Na zdjęciu: Lange i Pisarek przy swym parowozie.

(CAF fot. W. Kondracki)

Z największą sympatią naród polski śledzi wspaniały, pokojowy rozwój Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Prezydent R. P. Bolesław Bierut zwiedza zakłady metalurgiczne w Berlinie

(Od specjalnego wysłannika „Sztandaru Młodych")

23 bm. Prezydent Bolesław Bierut zwiedził zakłady metalurgiczne „Miles". Prezydenta **Bieruta** oraz towarzyszące mu osoby oprowadzał po licznych halach fabrycznych wicepremier NRD **Walter Ulbricht.**

Robotnicy witali Prezydenta z ogromnym entuzjazmem. Młodzi robotnicy w błękitnych koszulach FDJ oraz pionierzy utworzyli szpaler i z radością pozdrawiali Dostojnego Gościa, śpiewając na jego cześć pieśni i wznosząc okrzyki, wyrażające wolę dalszego pogłębienia przyjaźni niemiecko - polskiej.

Po zapoznaniu się z historią zakładów „Miles" Prezydent zwiedził poszczególne oddziały fabryczne, witany wszędzie z największą serdecznością przez robotników i inżynierów. Prezydent odbył rozmowy z wielu robotnikami, którzy skorzystali z okazji, aby wyrazić radość, że przypadł im w udziale zaszczyt pokazania owoców swej pracy najwyższemu przedstawicielowi zaprzyjaźnionego narodu polskiego. Następnie powitali Prezydenta RP przedstawiciele przodowników pracy zakładów „Miles". **Bohater pracy NRD Zabel oświadczył, że przodownicy i racjonalizatorzy produkcji w NRD pracują z zapałem nad wykonaniem i przekroczeniem planów, ponieważ świadomi są tego, że praca ich przyczynia się do wzmocnienia obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.**

Jesteśmy szczęśliwi, — powiedział Zabel — że gościmy u siebie Prezydenta Polski Ludowo-Demokratycznej. Pragniemy zacieśnić współpracę z polskimi nowatorami produkcji, aby dzięki wymianie doświadczeń jeszcze wydajniej pracować.

Prezydent **Bierut** w rozmowie z robotnikami zakładów „Miles" przedstawił znaczenie ruchu przodowników pracy, po czym oświadczył: „**Nie tylko fabryka wasza została odnowiona, lecz zapanował w niej również nowy duch. Oto bowiem robotnik pracuje dla siebie, a nie dla wyzyskiwaczy**".

Prezydent Bierut przypomniał następnie, że klasa robotnicza polska i niemiecka miała wspólnych przywódców — takich jak Róża Luksemburg i Julian Marchlewski. **Nasza przyjaźń** — powiedział Prezydent RP — **jest częścią przyjaźni łączącej 800 milionów ludzi w obozie pokoju, na którego czele kroczy wielki Związek Radziecki.**

*

Członkowie delegacji polskiej z min. **Dąbrowskim i wicemin. Krassowską** na czele zwiedzili fabrykę „**Siemens - Plania**".

...Jesteśmy na fabryce Siemens-Plania. To jedna z najpotężniejszych w Europie fabryk elektrod. Produkcja tej fabryki pomaga niejednemu z krajów demokracji ludowej w walce o uprzemysłowienie. Wiedzą o tym pracujący tutaj robotnicy. **I to jest jedną z przyczyn, dla której we współzawodnictwie pracy bierze udział około 70 proc. członków załogi, a cała załoga pracuje tak, że w 1949 r. zdobyła Sztandar Przechodni Związków Zawodowych. Po wprowadzeniu współzawodnictwa międzyfabrycznego w skali Republiki załoga powtórzyła swój sukces i zdobyła Sztandar Przechodni ufundowany przez rząd NRD oraz została nagrodzona premią 45 tys. marek.**

Wjeżdżające samochody wita przede wszystkim grupa FDJ. Wita pieśnią i okrzykiem.

„Bau auf, Bau auf...
freie deutsche Jugend bau auf!" — śpiewa młodzież.
(Buduj, buduj, wolna niemiecka młodzieży, buduj).

Ta pieśń w rytmie marsza, o melodii, która sama wpada w ucho i słowach, które na zawsze pozostają w pamięci — towarzyszy nam podczas całego pobytu w tej fabryce. Kiedy młodzież kończy ją śpiewać rozlega się ona z głośników fabrycznego radiowęzła. A za chwilę znów słyszymy ją tuż obok i znów porywa nas swoim urzekającym rytmem, melodią, słowami. **Min. Dąbrowski i wicemin. Krassowska**, którzy kroczą na czele zwiedzających fabrykę przy dźwiękach tej pieśni z szerokim uśmiechem, serdecznym słowem, pozdrawiają młodzież.

W pewnej chwili młodzież zaskakuje nas skandując po polsku: „**Pozdrawiamy serdecznie naszych polskich przyjaciół**".

W każdym oddziale fabryki witają nas gorące oklaski. Klaszczą w dłonie ludzie, którzy dopiero co na chwilę oderwali się od pracy.

Z szacunkiem pytają nas o nowe metody pracy stosowane w polskim przemyśle, o naszych przodowników pracy. **Niedawna wizyta w NRD przodujących polskich górników i murarzy, podczas której pokazali oni swoim niemieckim towarzyszom nowe, lepsze metody pracy, pozostawiła tutaj głęboki ślad.**

Na pożegnanie kierownictwo fabryki wręczyło na ręce min. Dąbrowskiego i wicemin. Krassowskiej upominek. Jest to doświadczalny piec elektryczny, wykonany w tej fabryce. Wicemin. Krassowska zapowiedziała przekazanie tego prezentu do laboratorium jednej z polskich uczelni technicznych.

*

Prezydent Bierut zaprosił do siebie dzieci ze szkoły noszącej jego imię. Właśnie w tej chwili stajemy na schodkach domu, w którym zatrzymał się Prezydent i patrzymy jak po serdecznym powitaniu, dzieci obdarowują naszego Prezydenta. W rękach Prezydenta znajduje się piękny album. Na pierwszej stronie napis: „**Zawsze gotowi do umacniania pokoju i przyjaźni polsko-niemieckiej**". W albumie znajdują się prace dzieci wykonane w czasie miesiąca przyjaźni niemiecko-polskiej. Odwracamy okładkę jednej z tych prac. **Przed nami fotografie prezydentów Bieruta i Piecka.** Dziecinnym charakterem pisma napisane są życiorysy tych przywódców naszych narodów: opowieść o ich walce, o ich przyjaźni, która narodom naszym służy za wzór.

Jeszcze Prezydent przegląda album, gdy któryś z pionierów daruje mu pionierską chustę, a stojący obok Prezydent Pieck zawiązuje ją tow. Bierutowi tak, jak noszą jego mali goście. Po chwili w rękach Prezydenta znajduje się honorowy proporzec pionierski.

Prezydent Bierut mówi do dzieci, wyraża on radość, że niemieckie dzieci są wychowywane w duchu przyjaźni między narodami, w umiłowaniu pokoju.

Na zaproszenie Prezydenta Bieruta dzieci wchodzą do pokoju. Tutaj oczekuje je stół nakryty słodyczami i owocami. Wraz z dziećmi do stołu zasiadają **Prezydent Bierut, Prezydent Pieck, min. oświaty NRD — Wandl oraz sekretarz Centralnej Rady FDJ — M. Feist.** Zanim przystąpiono do podwieczorku dzieci śpiewają **pieśń** pionierów i znów brzmi **łatwa**, miła melodia, mądre, głębokie słowa o braterstwie, pokoju i przyjaźni. **O walce z tymi, którzy chcą dzieciom zabrać uśmiech i radość, wzniecając nową wojnę.**

Rozmowa przy stole jest bardzo ożywiona. Na pytania Prezydenta dzieci odpowiadają śmiało, szybko, zdecydowanie. Okazuje się, że siedzą tutaj przy stole dzieci górników, chłopów, pracowników umysłowych. Każde z nich nie tylko ma swój ulubiony przedmiot w szkole, ale dokładnie wie już jaki zawód obierze. „Nauczyciel", „Nauczycielka", „Nauczycielka" — pada kilka zdecydowanych odpowiedzi. **Min. Wandl jest rozpromieniony. To rosną kadry nowych nauczycieli ludowych. A my myślimy o tych nauczycielach, którzy młodzież w ten sposób wychowują, że rodzi się w nich miłość do tego szlachetnego zawodu.** Wstaje jeden z chłopców i spokojnym, rzeczowym tonem prosi Prezydenta Bieruta, aby opowiedział o swoim udziale w strajku szkolnym w roku 1905. „Wiemy o tym, bo studiowaliśmy Wasz życiorys" — oświadcza pionier. Prezydent Bierut chętnie opowiada.

Następuje koniec podwieczorku. Prezydent Bierut wręcza dzieciom upominki, a wśród nich piękne radio dla szkoły. Gdy Prezydent zaprasza delegację szkoły na lato do Warszawy, mała dziewczynka podbiega szybko do niego, gorąco obejmuje za szyję i całuje.

Prezydent Bierut wzruszonym głosem dziękuje wychowawcom młodego pokolenia Niemców za ich ofiarną, owocną pracę. **Dzięki nim rośnie młode pokolenie Niemców, piękne i radosne, kochające swoją ojczyznę, kochające pokój i dlatego szanujące inne narody, a zwłaszcza narody Związku Radzieckiego i naród polski.**

Przed Narodowym Plebiscytem Pokoju

Podpis pod Apelem Światowej Rady Pokoju uważamy za patriotyczny obowiązek

stwierdza społeczeństwo polskie w licznych rezolucjach

Do Komitetów Obrońców Pokoju zgłaszają się masowo robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca, kobiety i młodzież z prośbą o wyznaczenie im konkretnych zadań w przygotowywaniu do Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Na Opolszczyźnie w akcji plebiscytowej **weźmie udział ok. 40 tys.** aktywistów pokoju. W okresie poprzedzającym plebiscyt będą oni odwiedzać wszystkie zebrania organizacji masowych, instytucji i szkół. Przygotowywane są również występy zespołów artystycznych i orkiestr dla uświetnienia dni Plebiscytu.

Szczególnie ciekawą **formę** pracy w popularyzowaniu uchwał Światowej Rady Pokoju i Manifestu PKOP zastosowała **„międzybranżowa brygada obrońców pokoju"**, która powstała ostatnio **w Krakowie.** W skład tej brygady weszli aktywiści obrońców pokoju oraz przedstawiciele różnych zawodów: lekarze, artyści, literaci, technicy, agronomowie i prawnicy. „Międzybranżowa brygada pokoju" odwiedziła w ub. tyg. szereg miejscowości w woj. krakowskim, zaznajamiając mieszkańców wsi z działalnością ruchu obrońców pokoju i celem Plebiscytu i niosąc im jednocześnie fachową pomoc lekarską, techniczną i prawną.

W woj. szczecińskim wielką aktywność przejawia młodzież zrzeszona w ZMP i SP, która przeprowadza indywidualne rozmowy z chłopami podczas pracy w polu i odwiedza ich w mieszkaniach. **Młodzież warsztatów teletechnicznych w Stargardzie wykonuje dekoracje i transparenty** z hasłami manifestującymi gorące umiłowanie pokoju.

Tysiące listów, depesz i rezolucji napływają z całego kraju do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, świadcząc o gremialnym udziale społeczeństwa w przygotowaniach do Narodowego Plebiscytu Pokoju.

W rezolucji, uchwalonej na zebraniu rozszerzonego plenum woj. komitetu obrońców pokoju w Gdańsku, czytamy m. in.: „Powołanie w Zach. Niemczech odwetowego związku Gdańszczan i rozwijana przezeń niepoczytalna działalność antypolska, niesłychane prowokacje agentów amerykańskiego gestapo — FBI przeciw chlubie naszej marynarki handlowej — M-S „Batory", przeciw biało-czerwonej banderze Polski — wszystko to stanowi dowody wrogich naszemu narodowi planów wojennych imperializmu amerykańskiego. Wszystko to musi zwielokrotnić naszą czujność i nienawiść do wrogów pokoju".

Proboszcz parafii w Łobezie, ks. **W. Faron** pisze: „Cieszy mnie niezmiernie fakt, że w ogólnonarodowej walce o pokój społeczeństwu polskiemu towarzyszą kapłani katoliccy. Nie ulega wątpliwości, że podobnie jak ks. dr Czuj, jak ks. dr Dąbrowski i prałat Kotarski myślą wszyscy księża w naszym kraju".

Społeczeństwo **woj. białostockiego** oświadcza w rezolucji: „W swej nienawiści do pokoju francuska reakcja chciałaby wygnać pokój z granic Francji, ale nie dostrzega w swoim zaślepieniu, że chcąc wygnać pokój z Francji trzeba by z kraju wypędzić naród francuski, naród który już niejednokrotnie wykazał, że gotów jest aż do zwycięstwa bronić sprawy pokoju".

„Uważając nasz podpis — pisza pracownicy **Instytutu Wodnego Politechniki Gdańskiej** — pod Apelem Światowej Rady Pokoju za swój patriotyczny obowiązek przyrzekamy, że **dalszą wytężoną pracą przyczynimy się do wykonania Planu 6-letniego i umocnienia sił Obozu Pokoju".**

Prasa niemiecka o gorącym powitaniu przez ludność niemiecką Prezydenta RP Bolesława Bieruta

Cała niemiecka prasa demokratyczna stoi pod znakiem pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej **Bolesława BIERUTA** w NRD. Dzienniki berlińskie publikują na czołowych miejscach swoich wydań poniedziałkowych ilustrowane licznymi fotografiami komunikaty o przybyciu Prezydenta Polski Ludowej i towarzyszących mu osób do NRD, podają sprawozdania z owacyjnego powitania gości polskich we Frankfurcie nad Odrą i w innych miejscowościach położonych na trasie kolejowej do Berlina, opisują manifestacyjne powitanie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej przez ludność wszystkich sektorów stolicy Niemiec po przybyciu dostojnych gości na berliński Dworzec Wschodni.

Centralny organ SED „**Neues Deutschland**" zamieszcza na czołowej stronie fotografię przedstawiającą Prezydenta Bieruta w oknie pociągu po przybyciu na berliński Dworzec Wschodni, zdjęcia z powitania Prezydenta Polski Ludowej przez młodzież i mieszkańców Berlina oraz fotografie obu prezydentów Bieruta i Piecka, podczas przyjęcia w rezydencji Prezydenta NRD na zamku w **Niederschoenhausen.** Dalej zamieszcza dziennik obszerne, ilustrowane zdjęciami sprawozdanie z wielkiej manifestacji ludności stolicy Niemiec oraz publikuje treść depesz powitalnych przesłanych Prezydentowi Bierutowi przez 200 tys. uczestników wielkiego wiecu na cześć przyjaźni niemiecko polskiej w **Dreźnie** oraz górników z okręgów węglowych **Halle** i **Zwickau.**

„Przyrzekamy wytężyć siły dla utrwalenia na zawsze granicy pokoju na Odrze i Nysie"

— piszą robotnicy Drezna do Prezydenta Bieruta

Do misji dyplomatycznej RP w Berlinie oraz do kancelarii prezydenta NRD nieprzerwanie napływają pod adresem prezydenta Bieruta liczne depesze od ludności niemieckiej, dającej wyraz przyjaznym i radosnym uczuciom, jakie w szerokich masach społeczeństwa NRD wywołała wizyta Głowy Państwa Polskiego.

„Przeszło 200 tys. robotników Drezna pozdrawia Pana, Panie Prezydencie i przyrzeka wytężyć wszystkie siły dla utrwalenia na zawsze granicy pokoju na Odrze i Nysie" — głosi m. in. depesza uchwalona jednomyślnie na wielkim zgromadzeniu publicznym, zorganizowanym w Dreźnie.

„W wizycie prezydenta Polskiej Republiki Ludowej — głosi depesza **Prezydium Związku Zawodowego Górników — upatrujemy nowy doniosły wkład w dzieło wzmocnienia i pogłębienia przyjaźni i solidarności pomiędzy narodem polskim i niemieckim".**

Depesza **studentów uniwersytetu lipskiego, członków związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ)**, głosi m. in.: **„Przyrzekamy Panu uczynić wszystko, co w naszej mocy, by dalej umacniać przyjaźń obu narodów** i przyczynić się w ten sposób do utrwalenia pokoju. Zechce Pan, Panie Prezydencie, po swym powrocie przekazać Związkowi Młodzieży Polskiej, z którym złączeni jesteśmy braterskimi więzami, najserdeczniejsze pozdrowienia bojowe".

PRZYJAŹŃ DLA POKOJU

Berlin — miasto, w którym bohaterska Armia Radziecka dobiła gada hitlerowskiego, wyzwalając narody świata od gwałtu, mordów i pożogi. Kierował tą armią genialny strateg — Stalin.

Berlin — miasto, z którego rozległ się na cały świat potężny głos Światowej Rady Pokoju, głos milionów obrońców pokoju, przeciw odradzającemu się faszyzmowi, przeciw nowym gwałtom, mordom, pożodze wojennej. Przewodzi tej potężnej armii pokoju genialna myśl i gorące serce Stalina.

Berlin — w tym mieście uścisnęli sobie mocno ręce Prezydent Polski Ludowej Bolesław Bierut i Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck, zasłużeni bojownicy przeciw faszyzmowi, żarliwi obrońcy pokoju, wierni uczniowie Stalina.

Ten mocny, braterski uścisk dłoni najlepszych synów narodu polskiego i niemieckiego, to symbol nowych stosunków między obu naszymi narodami, to symbol przyjaźni. U podstaw naszej przyjaźni legło zwycięstwo armii radzieckiej, która miażdżąc krwiożerczy hitleryzm przyniosła wolność polskiemu i niemieckiemu narodowi. Umacniają naszą przyjaźń głębokie przemiany ustrojowe, jakich dokonały masy ludowe w obu naszych krajach. Łączy nas wspólna walka przeciw wspólnemu wrogowi, jakim jest odradzający się pod protektoratem imperialistów amerykańskich i za amerykańskie pieniądze faszyzm w Niemczech Zachodnich. Łączy nas wspólna nienawiść i wstręt do essesowskich mundurów i essesowskich zbrodni, wspólna nienawiść do zabójców Ernesta Thälmana i Mariana Buczka. Łączy dziś oba nasze narody nienawiść do imperialistów i wojny wielkie umiłowanie pokoju; największa i najserdeczniejsza troska o pokój. Łączy nas wspólna miłość do wielkiego narodu radzieckiego i Stalina.

Niemiecka Republika Demokratyczna przekreśliła raz na zawsze politykę imperialistów niemieckich, wstąpiła na drogę pokojowego współżycia ze swymi sąsiadami. Naród polski, kierowany przez swą klasę robotniczą, która nigdy nie utożsamiała hitleryzmu z narodem Goethego i Heinego, Marksa i Engelsa, zrozumiał znaczenie słów Stalina:

„Historia uczy, że „hitlerzy" przychodzą i odchodzą, a naród niemiecki i państwo niemieckie pozostają". I dlatego z taką sympatią śledzimy osiągnięcia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i z radością przyjmujemy wzrost sił bojowników o pokój w Niemczech Zachodnich.

„Najbardziej żywotne interesy narodu niemieckiego — powiedział Prezydent Bierut — jego dążenie do jedności narodowej, złączone najściślej z walką przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, o utrwalenie pokoju, odpowiadają również żywotnym interesom narodu polskiego, interesom wszystkich pokój miłujących narodów". Bo wiemy, że jak powiedział Towarzysz Stalin — „Istnienie Niemiec Demokratycznych i miłujących pokój, obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego, wyklucza możliwość nowej wojny w Europie, kładzie kres przelewom krwi w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata".

Spotkanie Prezydenta Bolesława Bieruta z prezydentem Wilhelmem Pieckiem, to nowy potężny akt przyjaźni narodu polskiego i niemieckiego, to nowy i doniosły krok w umocnieniu frontu walki o pokój, to nowy i dotkliwy cios w imperialistów i ich szaleńcze plany wojenne.

Młodzież polska pamięta pobyt Tow. Wilhelma Piecka w naszym kraju. Daliśmy wtedy wyraz naszemu głębokiemu szacunkowi dla tego zasłużonego bojownika o antyfaszystowskie, demokratyczne i pokojowe Niemcy. Daliśmy wtedy wyraz naszej serdecznej sympatii dla wychowawcy i kierownika wolnej, bratniej młodzieży niemieckiej. Wiemy, że w Niemieckiej Republice Demokratycznej rośnie nowe i szczęśliwe młode pokolenie Niemców, walczących wraz z nami o pokój, które łączy patriotyzm z uczuciem braterstwa i przyjaźni dla wszystkich ludów.

Dziś młodzież niemiecka wita na ulicach swej stolicy Towarzysza Bolesława Bieruta, naszego wychowawcę i serdecznego przyjaciela. Wita Go serdecznie na ulicach Berlina młodzież FDJ-tu, młodzież pionierska, pokój miłująca młodzież Niemiec Zachodnich. Młodzież niemiecka wita Prezydenta Polski Ludowej uśmiechem i kwiatami, słowem „Frieden" i „Freundschaft" — „Pokój" i „Przyjaźń".

Prezydent Wilhelm Pieck powiedział: — „serdeczna przyjaźń między młodzieżą niemiecką i polską otwiera przed nami perspektywę jeszcze ściślejszej w przyszłości współpracy obu narodów w imię postępu ludzkości".

W obu naszych krajach, gdzie codzienny trud wytycza drogę jeszcze piękniejszej przyszłości, gdzie młodzież jest otoczona serdeczną troską i opieką, każdy dzień wyzwala nowe, młode siły budowniczych nowego życia. W obu naszych krajach młodzież kocha życie i chce żyć. I dlatego walczy o pokój. Wspólna ta walka o pokój, który jest wielkim skarbem młodości, łączy dziś młodzież polską i niemiecką. A przyjaźń nasza, przyjaźń młodzieży krajów, przed którymi otwiera się i rozszerza z dnia na dzień perspektywa wspaniałej przyszłości, jest przyjaźnią dla pokojowej, szczęśliwej przyszłości.

Wzmocnijmy kierowniczą rolę partii w walce przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

Przemówienie prez. W. Piecka z okazji 5 rocznicy powstania SED

21 bm. minęło pięć lat od chwili zjednoczenia w NRD i na terenie Berlina dwóch partii robotniczych — Komunistycznej i socjaldemokratycznej i powstania Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED). W związku z tą rocznicą, w Operze Państwowej w Berlinie odbyła się uroczysta akademia, na której przemawiał przewodniczący SED, prezydent NRD Wilhelm **Pieck.**

Po uczczeniu pamięci i zasług wodza niemieckiej klasy robotniczej Ernesta **Thaelmanna**, prezydent Pieck omówił znaczenie zjednoczenia ruchu robotniczego, stwierdzając, że dzięki zlikwidowaniu rozłamu w ruchu robotniczym klasa robotnicza NRD mogła objąć przodującą rolę.

W referacie swym prezydent Pieck podkreślił wielki wzrost sił postępowych NRD w przeciwieństwie do rozpanoszenia się reakcji w Niemczech Zachodnich. Przesłanką tego postępu w NRD było zwycięstwo bohaterskiej Armii Radzieckiej nad faszyzmem hitlerowskim, polityka socjalistyczna rządu radzieckiego pod kierownictwem Józefa Stalina, bezinteresowna pomoc organów ZSRR w Niemczech i narodu radzieckiego w dziele budownictwa demokratycznego w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

W dalszym ciągu swego przemówienia Wilhelm Pieck stwierdził, że SED bierze przykład z WKP(b) i wykorzystując jej bogate doświadczenia, jest na drodze do przekształcenia się w partię nowego typu — w partię marksistowsko-leninowską. Mówca wezwał wszystkich członków partii do dalszego organizacyjnego i ideologicznego wzmacniania szeregów partyjnych. **Wzmocnijmy** — oświadczył on — **kierowniczą rolę partii w potężnej walce naszego narodu przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach. i o zawarcie traktatu pokojowego w 1951 roku, mobilizujmy pracujących dla osiągnięcia jeszcze większych sukcesów produkcyjnych w dziele wykonania planu pierwszego roku 5-latki, umocnijmy antyfaszystowski, demokratyczny ustrój w NRD. Naprzód ku nowym zwycięstwom!**

Ambasador ZSRR A. A. SOBOLEW odwiedził Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Ambasador ZSRR w Warszawie **Arkadij A. Sobolew** w towarzystwie członków Ambasady radcy **Dymitra Zaikina** i przedstawiciela WCKS **Jerzego Safirowa** odwiedził 20 bm. Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Ambasador Sobolew żywo interesował się pracą Towarzystwa. Prezes Zarządu Głównego **Edward Ochab** zapoznał Ambasadora z głównymi założeniami pracy na rok 1951.

Zygmunt Kozłowski

Przewodniczący Zarządu Stołecznego ZMP

Dziś murarz – a jutro student Moskiewskiego Uniwersytetu

(Z pobytu delegacji młodzieży robotniczej w ZSRR)

Ostatnio byłem z delegacją młodzieży w ZSRR, widziałem ludzi radzieckich, ich pracę i walkę. Widziałem wielkie pokojowe budownictwo narodu radzieckiego. Widziałem, jak naród radziecki z zapałem i poświęceniem, z wielką ofiarnością tworzy nowe wspaniałe pokojowe dzieła epoki komunizmu.

Widziałem **Moskwę** i **Stalingrad.** Wszędzie spotykałem się z wytężoną pracą narodu radzieckiego, który odbudowuje zniszczone w czasie ostatniej wojny miasta. Przeprowadza rekonstrukcje starych miast. Odbudowuje zniszczone przez niemieckich faszystów fabryki i buduje nowe.

Cały wysiłek ludzi radzieckich skierowany jest w tym celu, aby ułatwić szczęśliwe życie człowiekowi pracy.

Widziałem budujące się wielopiętrowe domy w Moskwie.

Patrząc na te wspaniałe budowle odczuwało się lepiej, mocniej i głębiej różnice dzielące naród radziecki od krajów kapitalistycznych. I nie może być inaczej, kiedy się widzi i słyszy, jak w krajach kapitalistycznych imperialiści fabrykują narzędzia śmierci, kiedy cały wysiłek gospodarczy tych krajów skierowany jest na wyszukiwanie nowych, bardziej skutecznych narzędzi zbrodni, a przeciwnie — w **Związku Radzieckim, w Moskwie, buduje się wśród innych wielkich budowli potężny gmach, przeznaczony na Uniwersytet im. Łomonosowa.**

Teren pod Uniwersytet im. Łomonosowa wynosi 167 ha ziemi. Buduje się tu 20 wielkich budynków, a wśród nich **największy wieżowiec o 32 piętrach wysokości 211 m. Wartość budowli wynosi 2,5 miliarda rubli. W Uniwersytecie tym kształcić się będzie 6.000 studentów. Uniwersytet wraz z całym urządzeniem jeszcze w tym roku będzie oddany do użytku. Urządzenie Uniwersytetu jest tak pomyślane, aby wszystko, co jest związane z nauką i z pełnymi potrzebami studenta, służącymi do jego rozwoju — było na miejscu.**

Skrzydła głównego budynku przeznaczone są na mieszkania dla profesorów, aspirantów i studentów. Widziałem pięknie urządzone pokoje dla profesorów i studentów. **Dla profesorów przeznaczone są po trzy pokoje. Dla każdego studenta jeden pokój, z pełnymi zdrowotnymi i kulturalnymi urządzeniami.**

W gmachu Uniwersytetu będą się znajdować kluby, jest basen pływacki, są sale przeznaczone na różnego rodzaju imprezy, sale dla twórczości samorodnej, oprócz auli wielka sala teatralna, mieszcząca ponad 2.000 studentów. **W gmachu Uniwersytetu znajduje się 700 różnego rodzaju sal wykładowych.**

Do zbudowania tego jednego tylko gmachu zużyto oprócz betonu i żelbetonu **120 milionów cegieł.** Wieżowiec ma metalową konstrukcję.

Praca przy budowie Uniwersytetu podobnie jak na wszystkich innych budowlach, które widziałem, trwa dzień i noc. Wszystkie czynności są zmechanizowane. **W środku wieżowca — największego budynku, umieszczony jest główny dźwig o wadze 7 ton. Dźwig ten podnosi 14 tonowy ciężar. Ramię dźwigu wynosi 27 m długości.** Po wybudowaniu każdych dwóch pięter, dźwig sam podnosi się wzwyż. Dźwig posiada ruch pionowy, ruch poziomy i ruch wkoło.

Cały teren wokół Uniwersytetu zostanie latem br. ozdobiony drzewami, krzakami i kwiatami.

Moskiewski Komitet Komsomołu opiekuje się w szczególności wielkimi budowami. **Tow. Kuźniecow,** I Sekretarz Komitetu Komsomołu, powiedział w rozmowie z nami, że **Komsomoł Moskwy obejmuje szefostwo nad Uniwersytetem.** Młodzież w czasie lata w ramach czynu społecznego sadzić będzie drzewa, krzaki i kwiaty.

Na budowlach w ZSRR pracuje wiele młodzieży. **Przy budowie Uniwersytetu im. Łomonosowa w Moskwie młodzież stanowi 50 proc. załogi. Pracuje tu również wiele kobiet.**

Wielu spośród młodych robotników, zatrudnionych przy budowie Uniwersytetu **uczy się wieczorami i przygotowuje do wstąpienia na ten Uniwersytet jeszcze w bieżącym roku. Młodzież ta, jak oświadczył nam główny inżynier budownictwa — ma pierwszeństwo w przyjęciu jej na studia uniwersyteckie.**

Przy wszystkich spotkaniach z ludźmi w ZSRR, a szczególnie z młodzieżą, widziało się i czuło wyraźnie, że **z serca, z oczu i z ich postawy płynie wielka miłość do radzieckiej ojczyzny, miłość do tego, co się w Związku Radzieckim tworzy i buduje.**

Na gruzach starych miast powstają nowe.

Byliśmy np. w **Stalingradzie,** gdzie rozstrzygały się losy II-ej wojny światowej, losy ludzkości.

Stalingrad — to miasto zupełnie zniszczone przez faszystów niemieckich. Dziś odbudowuje się szybko i wg nowych planów — będących wyrazem socjalistycznej troski o człowieka. Główny inżynier odbudowy mówił nam, że **Stalingrad po całkowitej odbudowie liczyć będzie ponad milion mieszkańców.**

W Stalingradzie powstają nowe ulice, nowe rejony mieszkalne, nowe rejony fabryczne. I tak np. w dawnym Stalingradzie wielu mieszkańców nie miało możliwości wyjścia w chwilach wolnych na brzeg Wołgi, a obecnie buduje się właśnie nad Wołgą dzielnice mieszkaniowe z wyjściem i widokiem na Wołgę. Nad brzegiem Wołgi wzdłuż całego miasta powstają ogródki i parki.

Nowe miasto będzie miało dużo zieleni.

Szeroko rozmieszczona sieć sklepów różnego rodzaju będzie zaopatrywać mieszkańców we wszystkie potrzebne produkty i przedmioty. W każdym osiedlu buduje się **szkoły, teatry, instytucje kulturalne.** W ten sposób mieszkaniec Stalingradu będzie całkowicie zaspokojony od strony potrzeb gospodarczych i kulturalnych.

Wszędzie, gdzie byliśmy, gdzie spotykaliśmy się z młodzieżą radziecką, na wysokich budowlach, w szkołach, czy na uniwersytetach, w instytucjach, w hotelach robotniczych, wszędzie, gdzie spotykaliśmy się z ludźmi radzieckimi, młodymi lub starymi, w rozmowach, w obcowaniu z nimi odczuwaliśmy nowego, radzieckiego człowieka.

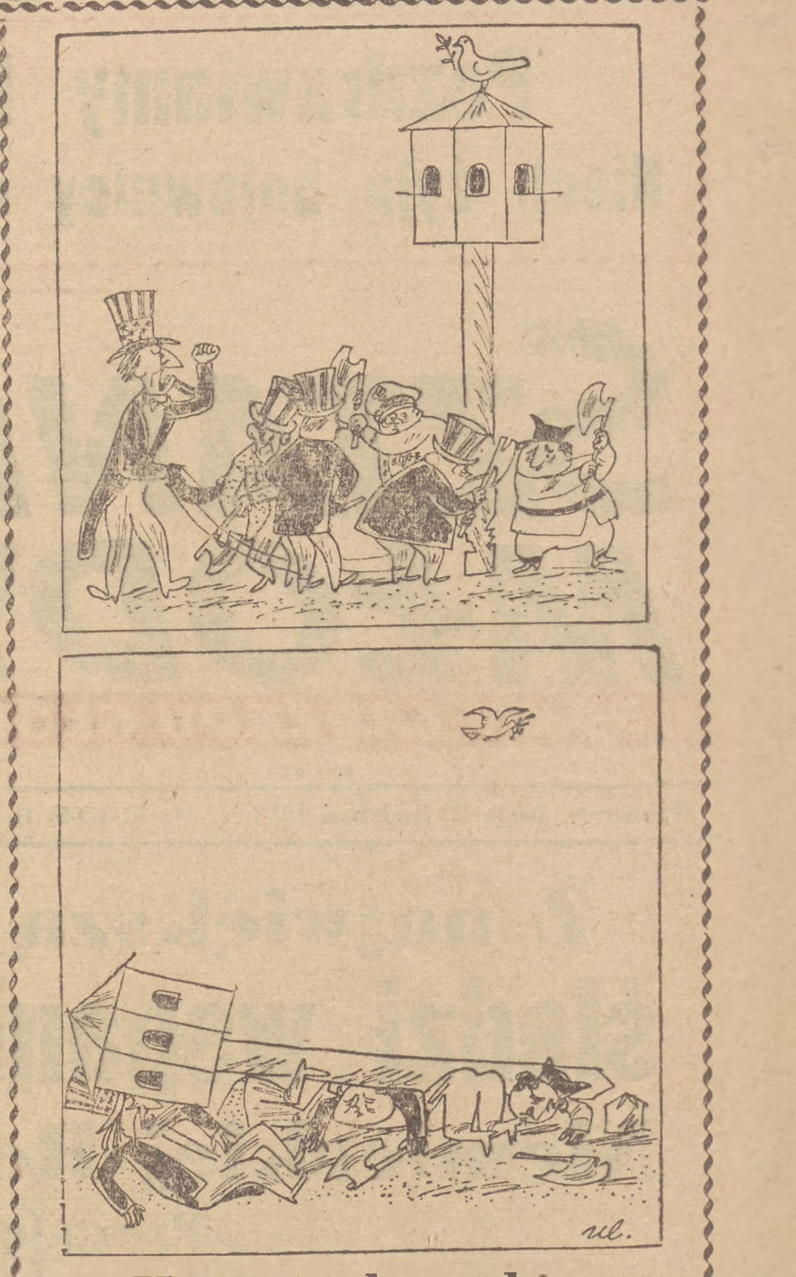
Wszędzie, gdzie spotykaliśmy ludzi radzieckich **poznawaliśmy człowieka, który nienawidzi wojny, który jest pełen wiary w zasady nauki Lenina — Stalina i wierzy w zwycięstwo pokoju. Człowiek radziecki jest bezpośredni, prosty, bliski nam, szczery, uczciwy, opanowany i spokojny. Umie planowo pracować, przejawia wiele inicjatywy, jest czuły na braki, likwiduje nieporządki. Kocha on swoją ojczyznę. Kocha również wszystkich ludzi na świecie, walczących o lepsze życie ludu pracującego, o pokój i socjalizm.**

Wszyscy obywatele ZSRR kochają Wielką Partię Bolszewików i pod jej kierownictwem oddają wszystkie swoje siły dla szczęścia swojego narodu.

Młodzież radziecka posiada wysoką świadomość. Widać to z jej postawy, z jej poświęcenia się, z jej czynów.

Wiele rzeczy widziałem w Związku Radzieckim. Praca i życie ludzi radzieckich, wielkie budowle komunizmu, świadczą o tym, że **Narody ZSRR nie chcą wojny, że pragną pokoju i walczą o jego utrwalenie.**

Będąc w ZSRR, mieliśmy możność przekonać się naocznie o wielkiej prawdzie słów towarzysza Stalina, mówiących, że Związek Radziecki prowadzi niezachwianą politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju.



Historia bez słów

„...na każdym dolarze — ślady krwi"

LENIN O IMPERIALIZMIE AMERYKAŃSKIM

„Miliarderzy amerykańscy byli chyba bogatsi od wszystkich i znajdowali się w najbezpieczniejszym położeniu geograficznym. Wzbogacili się oni bardziej niż wszyscy inni. Uczynili swymi lennikami nawet najbogatsze kraje. Narabowali setki miliardów dolarów. A na każdym dolarze — gruda złota z „dochodowych" dostaw wojskowych, które w każdym kraju wzbogacały bogaczy i doprowadzały biedaków do ruiny. A na każdym dolarze ślady krwi — z owego morza krwi, jaką przelało 10 milionów zabitych i 20 milionów kalek..."

„...Imperializm angielsko-amerykański stał się jeszcze bardziej bezczelny i uważa siebie za władcę, któremu nikt nie może się przeciwstawić".

Tak pisał **LENIN** o obliczu imperializmu amerykańskiego bezpośrednio po I wojnie światowej, już wtedy wskazując na jego niepohamowaną żądzę panowania nad światem, żądzę ogarnięcia wszystkich krajów mackami swych monopoli, zalania ich strumieniami dolarów, które zamieniały się niepostrzeżenie w żelazne kajdany.

Leninowska ocena imperializmu, zawarta w wielu pracach, artykułach i udzielonych przez Lenina wywiadach — **wyjaśnia nieodwracalne prawa i perspektywy rozwoju społeczeństwa, wskazuje nam drogę walki przeciw agresywnej zachłanności imperializmu, utwierdza w przekonaniu o jego nieuniknionej klęsce.**

NOWY ŻANDARM ŚWIATOWEJ REAKCJI

Od chwili, kiedy robotnicy i żołnierze rosyjscy wyrwali 1/6 świata spod jarzma imperialistycznego, miliarderzy z Wall-Streetu stali się zaciekłymi wrogami Związku Rad. Nie było takich kosztów, na jakie nie decydowali się oni, aby poprzeć kontrrewolucję. Krwawo zapisały się w pamięci północnych ziem Rosji wojska interwencyjne z USA.

LENIN, piętnując zbrodniczy imperializm jako najeźdźcę, jako nowego żandarma Europy — podkreślał, iż Kraj Rad **stał i stoi niezłomnie na stanowisku pokojowego współżycia z innymi narodami:**

„Nasz dalszy cel polityczny i gospodarczy w stosunku do wszystkich narodów, w tym również St. Zjednoczonych i Japonii, jest jeden: braterski sojusz z robotnikami wszystkich krajów".

„Niech kapitaliści amerykańscy nas nie ruszają — my ich nie ruszymy. Jesteśmy nawet gotowi zapłacić im w złocie za potrzebne do transportu i produkcji maszyny, urządzenia itd. i nie tylko w złocie, lecz również w surowcach".

Na pytanie dziennikarza amerykańskiego (r. 1920), co wobec tego stoi na przeszkodzie pokojowi, **LENIN** odpowiedział:

„Z naszej strony — nic. Ze strony kapitalistów amerykańskich (jak i wszystkich innych) — imperializm".

ZŁOWRÓŻBNYM ŚLADEM IMPERIALIZMU NIEMIECKIEGO

LENIN niejednokrotnie porównywał ukrywający się pod zasłoną „demokracji" imperializm USA do imperializmu niemieckiego, już wówczas surowo ostrzegając jego ówczesnych dolarowych przywódców przed niebezpiecznym, złowróżbnym postępowaniem śladem poprzedników Hitlera. Dziś, przed naśladownictwem polityki i metod imperializmu hitlerowskiego ostrzega koła rządzące USA „Lenin dnia dzisiejszego" — **STALIN.**

„Anglia i Ameryka — pisał LENIN — **kraje, które w większym stopniu niż inne miały możność utrzymania się jako republiki demokratyczne — tak samo dziko, szaleńczo zapędziły się, jak w swoim czasie Niemcy, i dlatego tak samo szybko, a może jeszcze szybciej, przebywają drogę do tego kresu, którą z takim powodzeniem przebył imperializm niemiecki. Początkowo rozparł się on niewiarogodnie na trzy ćwierci Europy, roztył się, a potem od razu pękł, pozostawiając za sobą okropny smród. Do takiego końca podąża teraz imperializm angielski i amerykański".**

Prezydenta USA Wilsona, w liście do robotników amerykańskich LENIN nazywał — jak bez wahania można nazwać i dzisiejszego prezydenta tego kraju

„...szefem miliarderów amerykańskich, zausznikiem rekinów kapitalistycznych".

LICHWĄ I SZANTAŻEM DŁAWI NARODY

Pisząc o zaborczych dążeniach imperialistów prących do wojny, do nowych podbojów, **LENIN** przewidująco wskazywał, iż

„...imperializm angielski i amerykański same się pogrzebią, gdy podejmą taką awanturę, która doprowadzi je do politycznego fiaska, gdy skażą swe wojska na rolę dusiciela i żandarmów całej Europy".

Pomocnicy i agenci Wilsona, jak już wówczas podkreślał **LENIN,**

„...występują w roli żandarmów, stawiają ultimatum Szwajcarii: Nie damy chleba, jeżeli nie przystąpicie do walki z rządem bolszewickim. Oświadczają oni Holandii: Nie ważcie się dopuścić do siebie radzieckich przedstawicieli, w przeciwnym wypadku — blokada. Narzędzie ich jest proste — stryczek głodu. Oto czym dławią narody".

Metody pełnomocników i agentów Trumana nie różnią się dziś wiele od tamtych metod — metod lichwy i szantażu. Dziś Indie stały przed ultimatum: albo udzielą poparcia agresywnym planom USA, albo nie otrzymają zboża dla głodujących prowincji. Dziś państwa zachodniej Europy ograniczać muszą — wbrew swoim interesom — wymianę handlową, zaostrzać stosunki z krajami, w których władzę objęli ludzie pracy.

„...wyidealizowana demokratyczna republika Wilsona okazała się w istocie rzeczy formą najbardziej wściekłego imperializmu, najbardziej bezwstydnego ucisku i dławienia słabych i małych narodów". (LENIN).

WZNOSI SIĘ FALA NIENAWIŚCI PRZECIW „PANOM ŚWIATA"

LENIN wskazywał na wyuzdane okrucieństwo ludzi stojących na czele imperialistycznych Stanów Zjednoczonych, na okrucieństwo ich posłusznych, płatnych narzędzi: policji i faszystowskich, terrorystycznych organizacji — okrucieństwo, z jakim gnębią oni rewolucyjnych robotników i wszystkich bojowników o pokój.

Wskazywał na brutalny wyzysk i podporządkowywanie sobie innych narodów przez imperializm USA. Ale podkreślał również **LENIN,** iż wprawdzie

„...Ameryka jest silna, wszyscy są teraz jej dłużnikami, wszystko od niej zależy, ...grabi ona wszystkich..."

ale jednocześnie

„...wszyscy jej coraz bardziej nienawidzą".

Dziś okrucieństwo i zachłanność imperializmu USA doszły do szczytu, dziś jednocześnie coraz wyżej i groźniej wznosi się fala nienawiści ujarzmionych narodów w stosunku do domniemanych „panów świata". Spójrzmy tylko na wiadomości dochodzące do nas z Paryża i Rzymu, z Essen i tylu innych miast Europy czy Azji. Narody — wbrew sprzedajnym, usłużnym wobec monopoli USA ministrom — stają coraz bardziej zdecydowanie w obronie swojej niepodległości, swojej narodowej gospodarki, swojej kultury.

„...NAŻARTA BESTIA STOCZY SIĘ W PRZEPAŚĆ"

Demaskując plany imperializmu anglo-amerykańskiego w stosunku do narodów Rosji Radzieckiej i narodów niektórych krajów Europy Zachodniej, usiłujących bezpośrednio po I wojnie światowej wyzwolić się z oków kapitalizmu, **LENIN** mówił:

„Idą, by zgnębić naród, który przechodzi do wolności od kapitalizmu, idą, by zdławić rewolucję. A my powiadamy z absolutną pewnością, że teraz ta nażarta bestia stoczy się tak samo w przepaść, jak stoczyła się bestia imperializmu niemieckiego".

Zbrojna interwencja międzynarodowego imperializmu została wtedy rozbita. Rewolucyjny sztandar wyzwolenia ludzkości wyszedł zwycięsko z nierównej walki.

Kiedy umacniany przez monopole amerykańskie imperializm hitlerowski usiłował porwać się na pierwszy Kraj Socjalizmu — spotkała go równie druzgocąca klęska.

Dziś, kiedy imperializm amerykański stoi na czele obozu podżegaczy wojennych, prącego do nowej światowej wojny, kiedy z dnia na dzień wzmaga szaleńcze zbrojenia, kiedy w Azji już znowu „idzie, by zdławić rewolucję" — miliony ludzi stojących w zwartym froncie obozu bojowników pokoju i postępu, przypomnieć sobie powinny słowa LENINA, który po rozbiciu interwencji uczył, iż musimy

„być w pogotowiu, pamiętać, że jesteśmy otoczeni przez ludzi, klasy, rządy, które jawnie dają wyraz swej najwyższej nienawiści do nas. Należy pamiętać, że jesteśmy zawsze o włos od wszelkiego najazdu. Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, by zapobiec temu nieszczęściu".

PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY DO PRZODUJĄCEJ IDEI NASZEGO WIEKU — IDEI KOMUNIZMU

Próby zatrzymania historycznego rozwoju ludzkości za pomocą zbrojnej napaści kończą się zawsze klęską napastników, klęską imperializmu. Sprawa wyzwolenia ludzkości z kajdan imperializmu, który stanowi ostatni już etap ginącego kapitalizmu — **jest niezwyciężona.**

Przewidując w r. 1920, iż imperializm nienauczony doświadczeniem, będzie w dalszym ciągu próbował najazdu na pierwsze w świecie państwo robotników i chłopów — genialnie przewidując klęskę najazdu hitlerowskiego, **LENIN** pisał:

„...my jesteśmy już zahartowani naszym doświadczeniem i na podstawie faktycznego doświadczenia wiemy, ŻE WSZYSTKIE TE PRÓBY CZEKA ZUPEŁNA ZAGŁADA. I po każdej próbie naszych wrogów okażemy się jeszcze bardziej silni niż przedtem".

Tak więc również i zbrojną interwencję imperializmu USA w Korei, jak też wszystkie szaleńcze jego plany opanowania całego świata — oczekuje nieuchronna klęska.

Siły pokoju i postępu pod przewodnictwem Związku Radzieckiego, których potęga z dniem każdym rośnie — to nieprzestępna zapora dla przygotowującego wojnę amerykańskiego imperializmu.

Dzieła **LENINA** umacniają w nas wiarę w bezskuteczność wszystkich zbrodniczych zamierzeń, wszystkich bestialstw imperializmu, umacniają w nas wiarę, iż przyszłość należy do przodującej idei naszego wieku — idei komunizmu.

(skr.)

Gdy zabrzmi pieśń młodych bojowników pokoju w starych murach Wiednia

Przed krajowym Zlotem Młodzieży Austrii

Młodzież Austrii zrzeszona w organizacji FOJ (Freie Oestereichsche Jugend — Wolna Młodzież Austriacka, postępowa organizacja młodzieży austriackiej — red.) bierze aktywny udział w walce o pokój. W czasie akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim największą ilość zebrała właśnie młodzież. W tej chwili na terenie całej Austrii wrą gorączkowe przygotowania do wielkiego Zlotu Młodzieży Austriackiej. Zlot, który odbędzie się w dniach 12, 13, i 14 maja jest organizowany pod hasłem walki o pokój. W Wiedniu spotka się 50 tysięcy młodzieży z całej Austrii, aby wyrazić światu swą niezłomną wolę utrzymania pokoju. Manifestacja ta przekształci się w wielką imprezę, jakiej jeszcze dotąd nie oglądały mury starego Wiednia.

Nie ma miasta, osiedla, dzielnicy, nawet fabryki czy szkoły w Austrii, gdzieby gorąco nie dyskutowano o tym wielkim wydarzeniu.

„Oto nasze święto — nasz wkład w walkę o pokój" z dumą mówią chłopcy i dziewczęta. Ale młodzież Austrii nie tylko dyskutuje o swoim zlocie. Do Komitetu Centralnego FOJ napływają codziennie tysiące zobowiązań, jakie podejmuje młodzież celem uczczenia Zlotu:

W **Steiermarku** (Dolna Austria) członkowie FOJ postanowili zwerbować kilkaset nowych członków do organizacji. W wielu fabrykach i zakładach pracy, młodzież poświęca część swoich skromnych zarobków na fundusz organizacyjny Zlotu. **Dla młodzieży żyjącej w krajach kapitalistycznych, tego rodzaju zobowiązania znaczą bardzo wiele. Należy podkreślić, że reakcyjny rząd austriacki oraz amerykańskie władze okupacyjne starają się za wszelką cenę sparaliżować spotkanie młodzieży. Często kroć młodzież austriacka, za swoje pokojowe poglądy jest prześladowana przez pracodawców, lub wręcz wydalana z pracy. Ale im bardziej starają się różni imperialistyczni agenci odciągnąć młodzież od sprawy pokoju, tym mocniej zwiera się front młodych bojowników.**

O wielkiej popularności tej akcji wśród szerokich warstw młodzieży świadczy fakt, że na Zlot zgłaszają swój udział, prócz młodzieży zorganizowanej w FOJ, również setki chłopców i dziewcząt niezorganizowanych, o różnych poglądach politycznych. Łączy ich jedno — **pokój.**

W liście do Komitetu Organizacyjnego, młodzi robotnicy jednej z fabryk w **Lobau** piszą, że **walka o pokój jest sprawą, która powinna interesować wszystkich i dlatego zgłaszają udział całej załogi, w liczbie 405 osób, w tym wielkim spotkaniu.**

W czasie trwania Zlotu zostaną zorganizowane wielkie igrzyska sportowe, zabawy ludowe itp.

Mistrz Austrii i świata w skoku na nartach **S. Bradl** oświadczył przedstawicielowi FOJ, że uczestnicząc w Zlocie, pragnie w ten sposób wyrazić swój udział w walce o pokój. Również mistrzyni Igrzysk Olimpijskich **Herma Bauma** oraz setki innych sportowców przybędą na Zlot.

Swój przyjazd na Zlot zapowiedzieli również m. in. sędziwy pisarz duński — **Martin Andersen Nexö,** przewodniczący Brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju — **Ivor Montagu,** sekretarz generalny ŚFMD **Jacques Denis** oraz wielu innych wybitnych bojowników o pokój.

W dniu 12 maja, gdy na Zlocie w Wiedniu popłyną z piersi 50 tysięcy młodych bojowników słowa hymnu ŚFMD **„Naprzód Młodzieży Świata"**—zostaną one podchwycone przez setki tysięcy młodych bojowników o pokój we wszystkich zakątkach Austrii.

K. KRZYŻANOWSKI.

KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ ŁĄCZKI

2 miesiące więzienia za obrazę SS-manów

Działo się to w północnej Francji. Na posiedzeniu rady miejskiej w Anzin toczyła się właśnie dyskusja na temat wysyłania paczek dla żołnierzy korpusu ekspedycyjnego w Vietnamie. W dyskusji zabrała głos radna komunistyczna Malingreau, b. więźniarka obozu w Mathausen. Wspominając o licznych SS-manach—hitlerowskich zbrodniarzach wojennych, którzy służą obecnie we francuskim korpusie ekspedycyjnym, powiedziała ona, że „należałaby się im raczej kula w łeb, niż paczki".

Za „obrazę" SS-manów sąd skazał radną Malingreau na dwa miesiące więzienia z zawieszeniem.

Tak wygląda wymiar sprawiedliwości we Francji Mocha i Queuille'a.

Oto Polska przedwrześniowa (5)

W WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

O procesie 35 komunistów polskich na czele z tow. A. Zawadzkim w kwietniu 1938 r.

Był rok 1938. Czarne chmury zbierały się nad polską ziemią. Faszystowski rząd wyprzedawał kraj zagranicznym kapitalistom. W salonach dygnitarzy sanacyjnych podejmowano himlerów, goeringów i franków — przyszłych katów i oprawców narodu polskiego. Agent hitlerowski Józef Beck — ówczesny minister spraw zagranicznych i jego wspólnicy, czapkując przed Hitlerem przygotowywali tragiczny wrzesień 1939. W Polsce urządzano wystawne bankiety dla faszystowskich gości, pobrzękiwano szabelką, głośno pokrzykiwano „silni, zwarci, gotowi", wydawano zarządzenia o obowiązkowym malowaniu płotów. A najlepszych synów narodu polskiego — komunistów osadzano w więzieniach i obozach koncentracyjnych.

Komunistyczna Partia Polski, jedyna rewolucyjna partia, ostrzegała naród przed skutkami tej zgubnej polityki zdrady narodowej, polityki paktowania z Hitlerem, wskazując jednocześnie drogę zabezpieczającą niepodległość Polski — utworzenie Rządu Antyfaszystowskiego Frontu Ludowego i zawarcie sojuszu z Krajem Rad. Komuniści polscy wysoko dzierżąc sztandar godności narodowej walczyli przeciw zaprzedaniu wolności naszego narodu.

Każda odezwa i gazeta wydawana przez KPP, każde słowo wypowiedziane przez komunistów na wiecach, na licznych procesach skazujących ich na wieloletnie więzienie — oskarżały zgniły ustrój i rząd sanacyjny.

Krwawym terrorem i obozami koncentracyjnymi próbował rząd zdrady narodowej złamać walczących komunistów.

* * *

Rok 1938. Zbliżał się dzień majowego święta pracujących, dzień bojowego przeglądu sił proletariatu polskiego. I nie jest przypadkiem, że w tym właśnie okresie władze sanacyjne rozpoczęły proces przeciwko 35 komunistom. Proces miał zastraszyć masy ludowe. Ale przeliczyli się sanacyjni dygnitarze. Proces 35 komunistów stał się jeszcze jednym dowodem siły polskiego proletariatu i jego awangardy — polskich komunistów.

4 kwietnia rozpoczął się ten wielki proces przeciwko 35 komunistom o „wywrotową" — jak głosił akt oskarżenia — działalność. Na ławie oskarżonych zasiedli ludzie, którzy nieśli żołnierzom słowo prawdy.

Do wojska szli rok rocznie robotnicy i chłopi. Traktowali ich jak bydło sanacyjni oficerowie. Korpus oficerski polskiej armii burżuazyjnej, jaśnie - pańscy synkowie, usiłowali zrobić z żołnierzy bezmyślne narzędzie w rękach wyzyskiwaczy. Chcieli oni wykorzystać synów robotników i chłopów, odzianych w żołnierskie mundury, przeciw ich ojcom i braciom, przeciw ruchowi rewolucyjnemu, jako mięso armatnie do interwencji imperialistycznej przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Ale synowie robotników i chłopów nie chcieli być sługusami kapitalistów i obszarników. W partii komunistycznej widzieli swojego przywódcę i kierownika. W wojsku organizowały się nielegalne komórki KPP i KZM, tworzono organizacje Frontu Ludowego wespół z członkami OMTUR-u i Wici.

Żołnierze plutonu sanitarnego I okręgu z Warszawy, tak pisali w swej odezwie.

„Towarzysze Żołnierze! W dniu dzisiejszym obchodzimy święto powstania niepodległości państwa polskiego. Dziś burżuazja polska sprzedaje tę niepodległość przez zawarcie paktu z Hitlerem. Szykuje wspólnie z Niemcami wojnę przeciw państwu budującego się socjalizmu...

... My komuniści zawsze staliśmy na gruncie niepodległości państwa polskiego, w którym będą rządzili robotnicy i chłopi, w którym nie będzie obozu koncentracyjnego, dokąd wysyła się wszystkich, którzy walczą o wyzwolenie mas robotniczych i chłopskich.

Żołnierze, ażeby utrwalić niepodległość trzeba stworzyć szeroki front ludowy mas pracujących, przeciwko faszyzmowi polskiemu, przeciw rządowi głodu i nędzy, przeciw rządowi wojny i obozów koncentracyjnych".

Na koszarach pojawiały się czerwone sztandary i transparenty z hasłami walki.

* * *

4 kwietnia 1938 r. stanęło przed sądem 35 komunistów. **Głównym oskarżonym był długoletni działacz rewolucyjny, wielokrotnie karany przez burżuazję polską górnik - komunista, Aleksander ZAWADZKI, dziś sekretarz KC PZPR i wicepremier rządu ludowego.**

Długi był akt oskarżenia, długa mowa prokuratora, ciskającego gromy na komunistycznych „wywrotowców", **którzy ośmielili się** prowadzić wrogą ustrojowi kapitalistycznemu agitację. Pan prokurator z pianą na ustach cytował ulotki i odezwy...

„Dziś przeżywamy taki okres, że każdy żołnierz musi postawić swej świadomości i swemu sumieniu pytanie: Czyim interesom służy armia polska? Odpowiedź na to pytanie znajdzie każdy żołnierz, gdy pomyśli nad tym, kto armią polską dowodzi... obowiązkiem żołnierzy jest przyłączyć się do czynnej walki powstającego w Polsce Frontu Ludowego, walki z sanacją".

Cytowane przez prokuratora dowody rzeczowe demaskowały zdradę narodową sanacji, przygniatały swą siłą prawdy, zamieniały sądzonych komunistów w oskarżycieli ustroju opartego na gwałcie i przemocy. Pokazywały, że to właśnie komuniści bronili niepodległości ojczyzny, oddając wszystkie swe siły walce o Polskę Socjalistyczną.

Mocno oskarżały sędziów dowody rzeczowe, mocniej jeszcze brzmiały słowa oskarżonych, czyniących z procesu trybunę agitacji politycznej — trybunę walki rewolucyjnej.

Nie zmogło ich dwuletnie przeszło więzienie, nie zmogły tortury i śledztwa. Zahartowani w bojach klasowych komuniści dokumentowali swą postawę, wierność ojczyźnie i idei rewolucyjnej.

Pobladły twarze sędziów, a pan prokurator nerwowo zagryzał wargi, kiedy z ławy oskarżonych zabrzmiał głos Aleksandra Zawadzkiego:

„Jeśli by Polska oparła się na sojuszu ze Związkiem Radzieckim stałaby się potęgą, na którą nie odważyłby się napaść Hitler. KPP stoi na gruncie niepodległości Polski, na którą porywa się Hitler.

W historii Polski przebiega wyraźną nicią prawda, że lud pracujący był obrońcą niepodległości, o którą bił się i walczył, a klasy posiadające w Polsce — magnateria i burżuazja zaprzedawali niepodległość...

Z wojska robi rząd narzędzie do dławienia mas pracujących, zamiast tego by uczynić z niego oręż w obronie niepodległości, przeciwko grożącej wojnie ze strony Hitlera. Wojsko składa się z synów robotników i chłopów i w ich interesie powinno działać".

Pełne nienawiści były oczy panów sędziów, słuchających słów prawdy. Pełen nienawiści był głos odczytujący wyrok „W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej skazuje się

Aleksandra Zawadzkiego na 15 lat ciężkiego więzienia".

Ciężkie były dni, szare dni więzienia, ale wola zwycięstwa komunistów była silniejsza od wyroków sądu burżuazyjnego i murów więzienia.

Nadeszła pamiętna jesień 1939 r. Zaleszczycką szosą mknęły do Rumunii luksusowe limuzyny zdrajców narodu — Becków i Rydzów. Przeciwko opancerzonym wojskom hitlerowskim wystąpił lud polski, a na jego czele komuniści. Wyłamawszy bramy więzienne szli wprost do okopów, ażeby bronić Warszawy, walczyć za ojczyznę. Wśród nich był i Aleksander Zawadzki.

A. D.

Eugeniusz Stępień
Kierownik Kolegium Red. gazety huty Ostrowiec — „Walczymy o Stal".

O dziewczętach które oduczyły MASZYNĘ LENISTWA

Kilkanaście dni temu w toczącej się na łamach „Sztandaru Młodych" Naradzie Nowatorów zabrała głos młoda robotnica z huty „Ostrowiec" tow. JADWIGA ŻACZKIEWICZ. Dzieląc się doświadczeniami z robotnikami w całym kraju, tow. Żaczkiewicz opowiadała na Naradzie o swoim systemie pracy — wzorowanym na metodach komsomołki Żandarowej, a polegającym na jak największym wykorzystaniu czasu pracy maszyny.

W tych dniach otrzymaliśmy z huty „Ostrowiec" obszerną korespondencję, w której tow. Eugeniusz Stępień opisuje pracę Jadwigi Żaczkiewicz, trudną drogę, jaką przeszła wraz z dwiema koleżankami, Bomiłą Boroń i Haliną Delegiewicz zanim zdobyły miano przodującej brygady tokarskiej, trudności na jakie wciąż jeszcze napotykają.

Korespondencja ta jest cenna. Tow. Stępień potrafił bowiem na nową metodą dostrzec i opisać żywego człowieka — z jego zapałem i radością, uporem i trudnościami, pilnością i pracowitością — człowieka, który nadaje nowej metodzie pracy sens i znaczenie.

Poniżej zamieszczamy korespondencję tow. Stępnia.

W dalekich Zakładach im. Kaganowicza pod Moskwą, młoda dziewczyna, komsomołka Antonina Żandarowa wprowadziła nowe, wyższe formy pracy, polegające na pełnym, 480 minutowym wykorzystaniu dnia roboczego, przygotowaniu kompletu narzędzi dla następnej zmiany, przygotowaniu materiału do obróbki na kilka pierwszych godzin pracy dla robotnicy, która ją zmieniała oraz przekazywaniu następczyni obrabiarki w gotowości produkcyjnej i pełnym biegu.

METODĘ ŻANDAROWEJ PRZEKAZAŁY GAZETY

Dokładnie i szczegółowo opisała swe metody pracy komsomołka Antonina Żandarowa w artykule zamieszczonym w 7 numerze radzieckiego czasopisma „Robotnica". Przedrukowany w „Słowie Ludu" artykuł radzieckiej robotnicy dotarł do huty „Ostrowiec". I tu, po uważnym przeczytaniu artykułu, młoda ZMP-owka, tokarz z Wydz. Mechanicznego, kol. Jadwiga Żaczkiewicz postanowiła wprowadzić i zastosować w swej pracy nowe, wspaniałe formy pracy komsomołki Żandarowej i nauczyć pracować na tokarce z zastosowaniem tych nowych form dwie koleżanki: frezerkę Bomiłę Boroń i spawaczkę Halinę Delegiewicz.

Jadwiga Żaczkiewicz była pierwszą w hucie kobietą-tokarzem — jesienią ub. roku zaczęła pracować na tarczówkach. Dzięki niezwykłej ofiarności, pilności i ambicji ZMP-owskiej stała się wkrótce czołową przodowniczką pracy huty „Ostrowiec". Z wielką serdecznością przyjęła Jadwiga pod swoją opiekę dwie młode koleżanki — postanowiła wyuczyć je na wzorowych tokarzy. I tak od 12 lutego br. stały przy niej codziennie, przez 9 dni przyglądając się uważnie i śledząc pilnie każdy zręczny ruch — dwie nie umiejące jeszcze obsługiwać tokarki koleżanki.

Ogromna radość zapanowała wśród dziewcząt w dniu 21 lutego, kiedy nareszcie każda z nich przyszła na swoją zmianę, aby pracować już samodzielnie. Początki — rzecz jasna — były trudne. Niepewność ruchów, brak należytej wprawy, to były trudności, które z dnia na dzień musiały systematycznie pokonywać młode koleżanki w nowym dla nich zawodzie.

TRZY ZMIANOWE

Nowa norma na tarczach, którą obrabiają nasze dziewczęta, wynosi 13 sztuk na 8 godz pracy. Jakże ciężko i trudno było ją wykonać w pierwszych dniach, a nawet i tygodniach. Jedynie Jadwiga — „stary" tokarz przekraczała je wysoko, wykonując od 18 do 22 tarcz na dniówkę. Ostatniego dnia lutego, tj. po tygodniu samodzielnej pracy dwóch młodych dziewcząt — tokarzy, Żaczkiewiczówna zwołała krótką naradę, na której omówiono dotychczasowe wyniki, przeanalizowano trudności oraz wspólnie zdecydowano, że już najwyższy czas, aby zlikwidować wszystkie straty czasu tak, jak zrobiła to już dawno ich koleżanka, komsomołka Antonina Żandarowa.

WZORUJĄC SIĘ NA WSPANIAŁYCH OSIĄGNIĘCIACH TOW. ŻANDAROWEJ — MÓWIŁA ŻACZKIEWICZÓWNA — MUSIMY ZDAWAĆ JEDNA DRUGIEJ MASZYNĘ W PEŁNYM RUCHU, CHOCBY NAWET PRZYSZŁO ZAŁOŻYĆ TARCZĘ NA 10, CZY 5 MINUT PRZED ZAKOŃCZENIEM ZMIANY. W TEN SPOSÓB WYKORZYSTAMY CAŁKOWICIE ZDOLNOŚCI PRODUKCYJNE MASZYNY I PRZYCZYNIMY SIĘ DO WZROSTU PRODUKCJI. DRUGIM ZADANIEM W NASZEJ PRACY JEST DBAŁOŚĆ O WYSTARCZAJĄCĄ ILOŚĆ NOŻY — CAŁKOWICIE PRZYGOTOWANYCH DO SKRAWANIA — NIE TYLKO DLA SIEBIE, LECZ RÓWNIEŻ DLA II-giej I III-ciej ZMIANY. NIE MOŻEMY DOPUŚCIĆ DO TEGO, ŻEBY KTÓRAŚ Z NAS PRZYCHODZĄC NA ZMIANĘ MIAŁA STĘPIONE NOŻE, LUB ODCZUWAŁA BRAK TARCZ DO OBRÓBKI. PRACUJĄC TYM SYSTEMEM OSIĄGNIEMY NA PEWNO DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE.

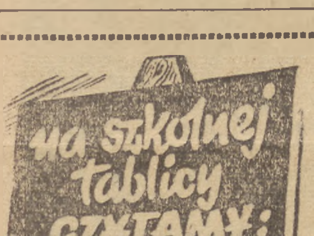
Tak się też stało. Od tej chwili wielka tarcza czółenki, robiąc dziesiątki obrotów na minutę, nie zatrzymuje się przed każdą zmianą, ale pracuje bez przerwy, wypoczywając po tygodniowej, zaszczytnej pracy, dopiero w niedzielę. Narzędzia przygotowane są zawsze do pracy, a tarcze w dostatecznej ilości czekają na obróbkę. Ilość tarcz obrobionych codziennie przez każdą z dzielnych ZMP-ówek stale wzrasta. Już nie 13 lub 14 jak dawniej, a 17, 18 a nawet 20 tarcz schodzi codziennie z każdej zmiany.

KIEROWNICTWO WYDZIAŁU MUSI POMÓC USUNĄĆ TRUDNOŚCI

Trudno powiedzieć, że praca naszej brygady nie ma braków i niedociągnięć. Wystarczy spojrzeć na karty akordowe naszych koleżanek, a zobaczymy, że jeszcze nie wszystko jest w porządku. Weźmy kartę kol. **Delegowiczówny.** Koleżanka nasza w dniu 20 marca wykonała 11 tarcz w ciągu 8 godzin, w dwa dni później tj. 23 marca poszczyciła się może 21 tarczami. Rzecz jasna, że taka duża rozbieżność w wykonaniu normy przez pilną i pracowitą robotnicę musi mieć jakieś przyczyny.

Przyczyny te to różnorodna twardość tarcz obróbkowych, która niejednokrotnie, jak np. w dniu 20 marca u kol. Delegiewicz, była wprost nie do przezwyciężenia przez noże ze stali szybkotnącej, tępiące się w takim wypadku niewspółmiernie szybko. Trudności te nie łatwo przezwyciężyć. **Ale i na to jest rada. Trzeba zbadać twardość tarcz przed przystąpieniem do obróbki. Odłożone tarcze twarde należy obrabiać nożami z nakładką spiekową, przy ustalonej osobno normie technicznej.** Niemniejszą trudność sprawia naszej dzielnej brygadzie nastawienie noży tokarskich na odpowiedni wymiar tarczy. Obecnie dziewczęta, ze względu na brak jakichkolwiek podziałek na suporcie, znaczą sobie rysikiem linie, kreski itp. Ale sposoby te są często zawodne, czego dowodem jest pewna ilość zabrakowanych tarcz. Wyjście i w tym wypadku jest proste, mianowicie **należy przetoczyć „pogryzione" tarcze oporowe, na których mocuje się detale i przykładać do nich sprawdzian grubości brzegu tarczy, do którego każdorazowo dosuwało by się żądło noża. W ten sposób w znacznej mierze skróci się czasy mierzenia, nastawiania itp oraz zachowa wysoką jakość produkowanych tarcz.**

Dziwne, że kierownictwo Wydz. Mechanicznego wiedząc o tych trudnościach, na jakie natrafiała przodująca brygada — Żaczkiewiczówny, nie starało się ich jak najszybciej usunąć. Należy zatem uczynić to niezwłocznie.



Treść naszej gazetki związaliśmy z życiem szkoły

Gazetki ścienne w Szkole 11-letniej w Kutnie nie spełniały swojego zadania. Znajdowały się w nich artykuły o politycznych zagadnieniach bieżących, trochę humoru (nie zawsze na poziomie) i na tym koniec. Gazetki takiej nikt oczywiście nie czytał.

Nasze gazetki postanowiliśmy radykalnie zreorganizować.

Pierwszą nową gazetkę przygotowała kl. XI-c — gazetkę związaną z życiem szkoły i klasy. Pierwszą szpaltę poświęcono wykresom obrazującym wyniki nauczania za pierwsze półrocze, dalej znalazł się artykuł o bumelantach. Umieszczono także wiersz jednego z kolegów pt. „Już za sto dni" — wzywający do wzmożonej pracy w ciągu 100 dni dzielących od egzaminu dojrzałości. Nie zapomniano także o humorze.

Gazetka zdała egzamin. Uczniowie XI-c, a także innych klas z zainteresowaniem czytali ją i dyskutowali nad zamieszczonym tam materiałem. W kilka dni po wywieszeniu gazetki kilku kolegów zaofiarowało swe utwory do następnej.

Następnie na Plenum Zarządu Szkolnego ZMP przewodniczący koła klasowego XI kol. Stefański opowiedział zebranym o reorganizacji gazetki w klasie XI-c, stawiając jednocześnie wniosek, aby wszystkie koła zmieniły charakter swoich gazetek.

W gazetkach klasowych jedna szpalta przeznaczona jest dla „Lekkiej Kawalerii", która demaskuje tu niedociągnięcia poszczególnych uczniów, krytykuje ściągających lekcje, spóźniających się itd. itd. Inna jest także teraz gazetka szkolna, wydawana przez Samorząd Szkolny. Związano ją bardziej z życiem całej szkoły. „Lekka Kawaleria" otrzymała w niej swoje szpalty, gdzie umieszcza swe krytyczne uwagi o klasach i poszczególnych kolegach. Przez związanie gazetek z życiem młodzieży stały się one u nas dobrym narzędziem walki o naukę.

Korespondent
ZBIGNIEW DRZEWIECKI
Kutno

Z frontu „Siewu Pokoju"

O tych, którzy dotrzymują słowa

(Przegląd listów do redakcji)

Do Redakcji napływa coraz więcej listów o wykonaniu przez młodzież zobowiązań dotyczących sprawnego przeprowadzenia akcji wiosenno-siewnej.

Młodzież wiejska z gromad, PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych dotrzymuje słowa danego Ojczyźnie i Partii i wykonuje swoje zobowiązania dobrze i przed terminem.

Nasi korespondenci z PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych, POM-ów piszą o pracy w czasie siewów, o osiągnięciach i popełnianych jeszcze błędach.

Korespondent kol. Flasiński z POM-u nr 114 w Daniszowie pisze — w PGR Starosiedlice, woj. Z. Góra — jeszcze w zeszłym roku praca bardzo kulała. Gospodarstwo było źle prowadzone. Prac polowych nie wykonano na czas, ziemię niedokładnie uprawiano, maszyny i narzędzia rolnicze leżały w zapomnieniu na podwórzu, gdzie rdzewiały i niszczyły się.

Pierwszym tegorocznym osiągnięciem PGR Starosiedlice— to przedterminowe ukończenie siewów wiosennych. Walnie przyczyniła się do tego właśnie **młodzież,** która nie tylko sama przekraczała normy, ale zachęciła do wytężonej, lepszej pracy starszych robotników PGR. We wszelkich pracach pomagał młodzieży kierownik gospodarstwa, ob. Szewc, który uczynił wszystko, by gospodarstwo „stanęło na nogi".

Siewy wiosenne zakończyło już — i to przedterminowo PGR Rożki (pow. Sandomierz). I tutaj, jak donosi w swojej korespondencji kol. M. Gozdek — przyczyniła się do tego młodzież, która z inicjatywy ZMP utworzyła brygadę produkcyjną do „Siewu Pokoju".

16 kwietnia br. wszystkie zboża były wysiane. ZMP-owcy Stefan Binek, Władysław Surowiec, Stanisław Mędala i Stanisław Kowalski osiągnęli 204 proc. normy przewidzianej układem zbiorowym.

16 kwietnia zakończono siewy. Tego też dnia brygada młodzieżowa rozpoczęła wysadzanie buraków (wysadkowych), pod które pola przygotowano już uprzednio. — Naszym czynem dla uczczenia Święta Pracy — postanowiła brygada — **będzie przedterminowe zakończenie wiosennych prac polowych.**

Do szybkiego wykonania akcji siewnej przyczyniają się przede wszystkim **traktorzyści.** Wiele brygad młodzieżowych wykonuje swoje zobowiązania w podniesieniu wydajności pracy i oszczędności paliwa. Młodzież, by wykonać prędzej wszelkie prace, współzawodniczy między sobą. Współzawodnictwo takie toczy się także między traktorzystami **POM-u nr 114 w Daniszowie.** Już po pierwszych pięciu dniach brygada nr 1 zaorała 26,67 ha i zaoszczędziła 79 kg. paliwa, a brygada nr 2 — 11,04 ha.

Kol. Edward Kaniusz wypracował w tych dniach 159 proc. normy dziennej, a kol. Marian Szymański — 152 proc. Dzięki temu w kilku spółdzielniach produkcyjnych obsługiwanych przez POM — siewy już zakończono przedterminowo.

*

Nasi korespondenci wiele już pisali o zobowiązaniach siewnych młodzieży ze wsi, PGR-ów, POM-ów i spółdzielni produkcyjnych. Znaczna część tych korespondentów doniosła już o wykonaniu przez młodzież zobowiązań podjętych wobec Ojczyzny i Partii, o walce, jaką młodzież toczy, aby swoje zobowiązania wykonać do końca, a nawet przekroczyć.

Niech te korespondencje staną się bodźcem dla tych chłopców i dziewcząt na wsi, którzy nie odpowiedzieli jeszcze czynem na apel „Siewu Pokoju" i wloką się w tyle za wielkim frontem walki o urodzaj.

Czekamy na listy od nich!

(Wg listów kol. Flasińskiego z POM w Daniszowie i M. Gozdka z PGR Rożki — opr. L. Lewandowska)

W odpowiedzi na pytania naszych korespondentów wyjaśniono nam:

Na opublikowane w 236 n-rze pytanie naszej korespondentki kol. **Ewertowskiej,** dlaczego Zarząd Dzielnicowy nie może obudzić ze snu śpiącego koła ZMP nr 3 przy ZPO Oddział „N" w Poznaniu, które śpi już od 9 miesięcy...

Zarząd Miejski ZMP w Poznaniu wyjaśnia, że winę za ten stan rzeczy ponosi bezpośrednio Zarząd Zakładowy. Zarządowi Dzielnicowemu polecono wybór nowego zarządu koła. Obecnie praca w kole nabiera właściwych form.

Na pytanie kol. **St. Sółkowskiego,** dlaczego radiowęzeł w Limanowej transmituje na sieć głośnikową zaledwie nikły procent audycji...

Centralny Urząd Radiofonii odpowiada, że przerwy w nadawaniu programu spowodowane były kilkakrotnie awariami aparatury stacyjnej, na co wpływał nieodpowiedni lokal. Obecnie radiowęzeł otrzymał nowe pomieszczenie. Pozwoli to na całkowite usunięcie występujących dotychczas zakłóceń i przerw w audycjach.

O szybszego ślimaka i ostrogi — dla przewodniczącego Zarz. Gmin. ZMP Chojnice — Wieś

W Sichnowach miało odbyć się zebranie koła ZMP i wybory nowego zarządu. Obiecał na nie przyjechać przewodniczący Zarz. Gminnego ZMP Chojnice - Wieś, **kol. Kiedrowski.** Działo się to 28 marca br. Młodzież zebrała się o godz. 18 i czekała. Minęła godzina, dwie i wreszcie zniecierpliwieni ZMP-owcy zatelefonowali do Zarządu Powiatowego. Telefon odebrał przewodniczący ZP w Chojnicach — pisze kol. **ZOFIA PIEHOROWNA.** Polecił on zwołać zebranie na następny dzień. — **„Zejdźcie się na godz. 18. Przyślę tam dwóch aktywistów z ZP"** — powiedział. Nieco później do przewodniczącej koła w Sichnowach zadzwonił kol. Kiedrowski. **„Jutro na pewno będę — zapewniał — poprowadzę wam nawet zebranie".**

A następnego dnia: Godzina 18 — nie ma nikogo (poza członkami koła ZMP), 19 — nie ma nikogo. Przewodnicząca znowu telefonuje do ZP. Tam informują ją: „Wiecie... z tymi aktywistami od nas to gorzej... ale Kiedrowski przecież wyjechał".

I jedzie przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP Chojnice-Wieś, i jedzie... Choć wyjechał 29 marca po południu, jakoś nie może dobrnąć do gromady Sichnowy. A koledzy z tamtejszego koła wypatrują sobie oczy, czy nie ukaże się wreszcie na horyzoncie, wieczorami zaś wystawiają w oknach latarnie, bo przecież mógł zabłądzić. Przez tydzień czekano. Potem stało się jasne, że jeśli naprawdę wyjechał, to chyba tylko na ślimaku. I to na zwykłym, pociągowym ślimaku...

Jakie stąd wnioski? Po pierwsze: Stacje Hodowli Ślimaków powinny (drogą skrzyżowań?) wyhodować gatunek ślimaków wyścigowych (pierwszy okaz dla kol. Kiedrowskiego w celu wypróbowania go na trasie Chojnice — Sichnowy); po drugie: ZP ZMP w Chojnicach musi kupić ostrogi, aby można było w razie potrzeby nawet te „wyścigowe" okazy pobudzać do szybszego pełzania.

(BAR.)

W Nowym Porcie Dom Marynarza świeci pustkami, a młodzież siedzi w restauracji

Młodzież, która przypływa z rejsu, pierwsze swe kroki kieruje zwykle do Domu Marynarza. W Domu Marynarza w Nowym Porcie (Gdańsk) wiele młodzieży spędza zwykle wolny czas i urlopy wypoczynkowe.

Na pozór wydaje się, że dom ten spełnia swe zadanie. Ale jest inaczej. Świetlica świeci tu pustkami, gdyż nie ma w niej gier, systematycznej pracy kulturalno-oświatowej, szkolenia ideologicznego, czy pogadanek.

Zarząd koła ZMP przy Domu Marynarza w Nowym Porcie śpi. Gorzej jeszcze. Niektórych członków Zarządu można spotkać w restauracji przy wódce.

Tam też zaczyna uczęszczać także i inna młodzież, która w Domu Marynarza nie może znaleźć ani rozrywki, ani zajęcia.

A czas już najwyższy zmienić taki stan rzeczy!

koresp.
BOLESŁAW MAMCAN

ABY STANĄĆ ŚMIAŁO przed komisją egzaminacyjną

W przededniu egzaminów promocyjnych w Technikum Przemysłu Węglowego w Zabrzu

Wiadomość o egzaminach promocyjnych przy przechodzeniu z jednej klasy do drugiej wywarła we wszystkich Technikach duże wrażenie. **W Zabrskim Technikum Przemysłu Węglowego** uczniowie pierwszej klasy w rozmowach na temat egzaminów wykazali wielkie zrozumienie zadań, jakie stawiają przed nimi dyrekcja szkoły i Plan 6-letni.

Pomyślmy: w roku 1951 koledzy są uczniami pierwszej klasy Technikum. Za trzy lata, a więc w roku 1954 wyjdą ze szkoły z dyplomami w ręku do kopalń, elektrowni, hut i laboratoriów. Każdy człowiek o pełnych kwalifikacjach zawodowych jest dla naszego budującego się kraju cennym nabytkiem. Fachowców mamy za mało, a zwłaszcza przemysł nasz potrzebuje z każdym rokiem więcej wysoko kwalifikowanych kadr. Takie kadry techników rosną i przygotowują się w szkole do pracy. I szkoła będzie odpowiedzialna za to **jaki będzie poziom naukowy ludzi** kończących uczelnie i **ilu ich będzie.**

Egzaminy promocyjne to dowód większych wymagań szkoły

W Technikum Przemysłu Węglowego w Zabrzu są 4 klasy pierwsze. Uczniowie wykazują dużą troskę o swoje kwalifikacje i zadowolenie z wprowadzenia egzaminów promocyjnych, które podniosą poziom szkoły i wymagania profesorów.

14-letni **Janek Król,** uczeń pierwszej klasy wydziału elektrycznego mówi: „Uważam, że egzaminy są bardzo potrzebne, przecież każdy w klasie drugiej musi dobrze znać materiał poprzedniego roku. Nieraz uczeń liczy na to, że mimo złych wyników jakoś tam będzie, że „wyżebrze dostateczny" od profesora, że ściągnie na klasówce no i... znajdzie się cudem w II klasie. Tak nie będzie, gdy będziemy musieli dać dowód znajomości materiału.

W tym momencie rozmowę przerywa nam przewodniczący Zarządu Szkolnego ZMP, kol. **Tadeusz Lang.**

— „Wy macie być za 4 lata technikami, nie?" —

— „Tak" — kiwa głową kol. Janek.

— „A jak u was w klasie, ZMP myśli coś o Waszej nauce, o egzaminach, pomaga wszystkim?" —

— „Planowaliśmy zebranie poświęcone egzaminom i nauce, ale dotychczas się nie odbyło...".

— „No, a jak wasza klasa przyjęła wiadomość o egzaminach promocyjnych?" — z tym pytaniem zwracam się do kolegów z I klasy górniczej **Eugeniusza Pachoła i Jana Szojdy.**

Egzaminy, ich zdaniem, są konieczne, bo „jest sporo kolegów, którzy się lenią i liczą na szczęście" — mówi kol. Pachoł. Jeden z kolegów, Raczyński, nie chce przychodzić na lekcje — woli spać w internacie. Tacy napewno odpadną w egzaminie i takich nie będzie potrzebował nasz przemysł.

Uczniowie I klasy Wydz. Kokso - Chemicznego **Meize i Klimowicz** w pełni popierają zdanie kol. **Pachoła.** „Gdyby teraz odbywały się egzaminy — mówi kol. Meize — myślę, że „oblałaby" połowa naszej klasy.

— „Połowa?" — Przewodniczący Zarz. Szkolnego jest tym oświadczeniem zaskoczony, ale kol. **Werner Meize i Tadeusz Klimowicz** są przodującymi uczniami, sami bardzo dużo pomagają innym na zespołach samopomocy — dlatego ich wypowiedź nie jest pochopna.

— „No tak, ciągnie kol. **Meize** — połowa zdałaby teraz. Podam wam przykład: na samopomoc z matematyki przychodzi tylko 3 uczniów chociaż profesor wyznaczył 22, na chemię zgłasza się 2, 3, a powinno być 20 uczniów. Zwracamy uwagę, prosimy, umieszczamy w gazetce bumelantów, zwróciliśmy się do wychowawców — skutek nie wielki. A do jednego kolegi to naprawdę nie potrafimy dotrzeć. Jest to kol. Łoboda, najsłabszy uczeń, którego nawet ucieszyło wywieszenie jego karykatury w gazetce bumelantów. No i co z takim robić?"

Przewodniczący Zarz. Szkolnego zamyślił się.

—„A może wy za bardzo ostro zwracacie się do nich, może nagana i ośmieszenie tak im spowszedniały, że nie wywierają żadnego wpływu? — Ja widzę z tego, że Zarząd ZMP za mało orientuje się w waszych trudnościach. Za mało wam pomaga. Dlatego proszę was, przychodźcie z wszystkimi kłopotami do nas, starszych ZMP-owców. Wspólnie, doprowadzimy do egzaminów większą liczbę kolegów.

Dzięki samopomocy koleżeńskiej uczniowie podciągają się

Profesor **Technikum, Podoba,** bardzo lubiany i cieszący się dużym uznaniem wśród młodzieży, wykładowca chemii, uważa, że egzaminy promocyjne są bardzo celowe. „Dla nas, wykładowców będzie to doping do podpędzania z materiałem, który w pierwszych klasach Technikum jest bardzo obszerny. Takie egzaminy będą miały duże znaczenie w podniesieniu poziomu w następnych klasach, gdzie nie będzie już uczniów bardzo słabych, którym nie jeden raz poświęcam dobre pół lekcji na przepytanie, podczas gdy pytanie uczniów średnio się uczących zabiera nie więcej niż 10 minut. Teraz, gdy egzaminy odbędą się za półtora miesiąca chodzą za mną ci „słabeusze" i muszę ich pytać po lekcjach w laboratorium no, bo lekcji na to szkoda. Ogólnie stwierdzam, że uczniowie podciągają się dzięki dobrze postawionej przez ZMP samopomocy koleżeńskiej. Obok garstki leniów jest w pierwszych klasach bardzo dużo uczniów rozgarniętych, chętnych do nauki i z nimi można wiele zrobić".

*

To, że uczniowie I klas Technikum przyjęli z zadowoleniem wiadomość o egzaminach promocyjnych świadczy wymownie o postawie i stosunku do nauki młodzieży tej uczelni.

Jednakże obok tego należy stwierdzić, że Zarząd Szkolny zbyt mało wnikał w pracę i wyniki najmłodszych kolegów, którym ze względu na wiek i egzaminy należy się szczególnie pomoc starszych kolegów. Oświadczenie jednego z uczniów klasy I, że gdyby egzamin miał się odbyć zaraz, zdałaby tylko połowa—wyraźnie zaskoczyło przewodniczącego Zarządu Szkolnego ZMP, nie znającego pierwszych klas i pracy kół klasowych ZMP. A koła, jak widać, mają trudności i nie potrafią rozwiązać niektórych zagadnień! Koła ZMP w I klasach są bardzo młode, istnieją dopiero od marca, pomoc więc starszych ZMP-owców jest niezbędna.

Szczególnie teraz, gdy zbliżają się egzaminy promocyjne, z uczniami klas pierwszych należy urządzić zebranie poświęcone egzaminom i na nim opracować szczegółowy plan przygotowania się wszystkich pierwszoklasistów oraz wzmocnić zespoły samopomocy koleżeńskiej uczniami ze starszych klas. Na zebraniu takim aktywiści ZMP winni wskazać przyszłe warsztaty pracy czekające na uczniów Technikum, wyznaczone przez Plan 6-letni w przodującym przemyśle naszego kraju, w przemyśle węglowym.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że Technikum nie może być szkołą dla bumelantów takich jak ŁABODA i RACZYŃSKI.

Zebranie to powinno zmobilizować młodzież do wzmożenia sił w walce o jak najlepsze wyniki egzaminów promocyjnych. Zwiększenie wydajności pracy szkolnej wszystkich pierwszoklasistów przy pomocy ZMP pozwoli im śmiało stanąć przed komisją egzaminacyjną.

M. KOROTYŃSKA



W roku 1951 zostanie całkowicie zlikwidowany analfabetyzm w Polsce. W wielu zakładach pracy, fabrykach, kopalniach i w Państwowych Gospodarstwach Rolnych zorganizowano kursy dla analfabetów.
Na zdj.: Kurs dla analfabetów w Gazowni Miejskiej w Warszawie.
Foto-AR Zdz. Wdowiński

Z frontu walki z analfabetyzmem

ZMP w Piotrkowie zdąży do 1 Maja — ale w Katowicach MŁODZI ANALFABECI „BUMELUJĄ"

Zbliża się 1 Maja — termin likwidacji analfabetyzmu w szeregach ZMP. Listy czytelników donoszą nam coraz częściej, jak zobowiązanie to jest realizowane przez ZMP-owców w terenie.

Piotrkowiacy naprawdę mają się czym pochwalić. Postawili oni sobie za cel zlikwidować do 1 Maja nie tylko analfabetyzm wśród ZMP-owców, ale w ogóle na terenie miasta.

Koresp. **Henryk Mąka** pisze z Piotrkowa Trybunalskiego:

„W Państwowej Szkole Techniczno - Przemysłowej zorganizowano specjalne „trójki" młodzieżowe, które wykrywały niezarejestrowanych analfabetów i skłaniały ich do nauki. Na czoło wysunęła się organizacja ZMP-owska przy Technikum Szklarskim, gdzie np. kol. kol. Wysocki, Małecki, Resman i Libera otrzymali specjalne dyplomy uznania za zwalczanie analfabetyzmu.

ZMP-owcy Liceum Administracyjno-Handlowego nauczyli indywidualnie czytać i pisać 16 osób. To samo ZMP-owcy z Liceum Pedagogicznego. Dziewczęta Liceum Ogólnokształcącego nauczyły 21 osób — w akcji indywidualnego nauczania wyróżniły się tu kol. kol. Krystyna Kasperczyk, Danuta Krycht i Zofia Zielińska.

15 kwietnia akcja ta na terenie Piotrkowa została zakończona. Niedługo zakończą pracę również kursy czytania i pisania przy zakładach pracy. Na 1 Maja nie będzie w naszym mieście nie tylko ZMP-owca — analfabety — ale analfabety w ogóle."

Edward Peszuk z Witulina, pow. Biała Podlaska donosi o pomyślnym wyniku egzaminów na kursie czytania i pisania, zorganizowanym przez koło ZMP w Borodziłówce Starej, a prowadzonym przez kol. **Milę.** Kurs ukończyło 16 osób — z tego 5 ZMP-owców.

W akcji nauczania analfabetów w **pow. Mrągowo** wyróżniają się — jak pisze **koresp. Jeromin Ginter** — koleżanki **Wanda Kasprzak, Halina Zimniewicz i Janina Gryzor.**

Koresp. **Irena Nowak pisze o** ZMP-owcu, **Tadeuszu Bieńku,** który nauczył się czytać i pisać w ochotniczej brygadzie ZMP-owskiej. Takich, jak on było w brygadzie 31. Tadeusz Bieniek wyróżniał się wśród nich pilnością i starannością.

Ale nie wszędzie jest tak dobrze.

Na terenie Katowic — jak stwierdził nasz korespondent **Włodzimierz Klatt** z 291 osób **skierowanych na kurs ukończyło go według dotychczasowych obliczeń tylko 239 osób.** Wśród 52 analfabetów — bumelantów prym wiedzie — niestety — młodzież.

„Winę ponosi tu katowicka organizacja ZMP, która niedostatecznie zmobilizowała członków do tak ważnej akcji" — pisze kol. Klatt. — Uważam, że koła, które zaniedbały sprawę, winny samorzutnie przeszkolić pozostałych młodzieżowych analfabetów".

Dodajmy — i to czym prędzej, bo 1 Maja za pasem!

(wg. koresp. Henryka Mąki Piotrków, Jeromina Gintera Mrągowo, Edwarda Peszuka — Witulin, pow. Biała Podl., Ireny Nowak — Katowice i Wł. Klatta — Katowice; oprac. J. Z.)

CZYTELNICY PISZĄ

Omyłka czy niedopatrzenie? 400 zł rocznie na cele kulturalno-oświatowe szkoły — to stanowczo za mało

Korespondent **Teodor Wiernicki** z **Państwowego Technikum Drogowo-Budowlanego we** Wrocławiu pisze do nas:

„Od kilku dni szkoła pozbawiona jest wszelkich gazet, a to: „Sztandaru Młodych", „Wolności", „Gazety Robotniczej", „Trybuny Ludu", „Słowa Polskiego" i wielu innych czasopism. Świetlica artystycznie udekorowana i umeblowana stoi zamknięta.

Zwracaliśmy się do Dyrekcji szkoły o wyjaśnienie i otrzymaliśmy je, a mianowicie: że Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego we Wrocławiu na cały rok na wszelkie cele oświatowe, a więc na opłacanie prenumeraty, przychodzących do szkoły pism, wyświetlanie filmów naukowych — przydzieliła tylko 400 zł. Nic dziwnego, że 22 klasy (zarazem 22 koła ZMP) pozbawione są od dwóch miesięcy wyświetlania filmów naukowych i filmów radzieckich, których młodzież domaga się na zebraniach TPP-R-owskich i ZMP-owskich. Pozbawione są od 6 dni gazet, a z tym wiążą się codzienne prasówki, przeglądy prasy itp.

W zakładzie naszym są wyłącznie synowie biednych robotników i chłopów, sieroty i półsieroty po poległych w ostatniej wojnie. Wszyscy są na całkowitym utrzymaniu państwa. Nie mają własnych funduszów nawet na kupno gazety, a cóż dopiero mówić o filmie.

Dlatego proszę Redakcję, aby zwróciła się do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego we Wrocławiu, aby ona wyjaśniła tę sprawę i aby jak najszybciej przeznaczyła dodatkową sumę na wznowienie prenumeraty tak potrzebnych i niezbędnych gazet".

Jeśli suma 400 zł na cele oświatowe na cały rok podana nam przez kol. Wiernickiego jest zupełnie ścisła — to rzeczywiście należy uznać ją za zbyt szczupłą.

Wraz z kolegami z Technikum Drogowo - Budowlanego — prosimy DOSZ we Wrocławiu o podwyższenie tej sumy, aby umożliwić młodzieży, znajdującej się w trudnych warunkach — czytanie gazet, oglądanie naukowych filmów radzieckich — niezbędne uzupełnienie programu szkolnego.

RADIO

PROGRAM RADIOWY
na dzień 25 kwietnia 1951 r. (środa)
Program I na fali 1322 m.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert dla świata pracy, 6.05 Polska pieśń masowa, **6.10 Wszechnica Radiowa,** 7.00 Koncert rozrywkowy, **8.00 Utwory komp. słowiańskich,** 8.55 Aud. dla kl. V — VII „Szkolni reporterzy". 9.15 Polska pieśń masowa. 9.20 Muzyka i aktualności, 9.50 „Płomień na bagnach" — odc. pow Wasilewskiej, 10.10 Koncert pod dyr. Gerta, **10.50 Informacje,** 10.55 Aud. słowno muzyczna dla kl. licealnych w oprac. B. Rutkowskiego. **11.35 Utwory komp. rosyjskich,** 11.50 Głos mają kobiety, 12.15 „Z frontu 1-majowych zobowiązań Pokoju", 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Pieśni masowe różnych narodów, 16.20 Kompozytor Tygodnia — Stanisław Moniuszko, 17.05 Radiowa skrzynka techniczna, 17.20 Z kraju i ze świata, 17.45 „Z frontu 1-majowych zobowiązań Pokoju". 18.00 „W kraju, gdzie jutro jest już dniem wczorajszym" — fragm. pow. Juliusza Fucika, 18.20 Ulubione melodie. 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Odpowiedzi „Fali 49". 19.10 Koncert w ramach „FESTIWALU MUZYKI POLSKIEJ". 20.25 „Z frontu 1-majowych zobowiązań Pokoju". 20.45 „Radioszpilki". 21.00 Koncert Chopinowski, **21.40 Wszechnica Radiowa,** 22.00 Utwory kameralne Sergiusza Prokofiewa, 23.17 Hymn.

NIECH ŻYJE ŚWIATOWA RADA POKOJU jednocząca narody w walce o pokój świata!

ORGANIZACJA „Pochód Amerykanów w obronie pokoju“ wzywa ONZ do niezwłocznego uregulowania sprawy koreańskiej

Przedstawiciele szeregu organizacji amerykańskich walczących o pokój, wystosowali do przedstawiciela ZSRR w ONZ Malika telegram, w którym proszą o przyjęcie przezeń delegacji wpływowej organizacji USA — „Pochód Amerykanów w obronie pokoju“.

21 bm. Malik przyjął delegację z Edwinem **Smithem** na czele. W skład delegacji wchodzili: znany bojownik o pokój Paul **Robeson**, aktywni działacze krajowej konferencji związkowej w obronie pokoju — **Sherer**, **delegatka na II Światowy Kongres** Obrońców Pokoju — **Molly Lucas** i przedstawicielki Komitetu Kobiet **w** obronie pokoju — **Brown i Morehead.**

Członkowie delegacji przedstawili Malikowi fakty, świadczące o wzroście w USA ruchu w obronie pokoju przeciwko agresji amerykańskiej w Korei. Smith odczytał oświadczenie wystosowane do Malika przez uczestników „Pochodu Amerykanów w obronie pokoju“, które **wzywa ONZ, aby podjęła niezwłoczne kroki w celu pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego drogą natychmiastowych rozmów między wielkimi mocarstwami.**

Delegacja stwierdziła, że ani szef delegacji amerykańskiej w ONZ Austin, ani jego zastępca Gross nie przyjęli przedstawicieli „Pochodu Amerykanów w obronie pokoju“.

W odpowiedzi Malik wskazał, że USA wykorzystując posłuszną większość w ONZ odrzucają propozycje, zmierzające do rzeczywistego rozwiązania problemu koreańskiego i innych problemów dalekowschodnich i narzucają swe rezolucje, mające na celu zamaskowanie agresji amerykańskiej przeciwko Korei i Chinom.

Członkowie delegacji zadali Malikowi wiele pytań, dotyczących sytuacji międzynarodowej oraz walki narodu radzieckiego, sukcesów pokojowego budownictwa w ZSRR, na które Malik udzielił szczegółowych odpowiedzi.

Stalinowskie hasło walki o pokój — powiedział Malik — **stało się prawem w naszym kraju. Naród radziecki jest zdecydowany bronić pokoju do końca.**

Członkowie **delegacji zapewnili** Malika, że **dołożą wszystkich starań celem rozszerzenia i wzmocnienia ruchu w obronie pokoju w USA, na rzecz utrwalenia przyjaźni między narodami USA i ZSRR.**

Wiosenna kampania siewna na ukończeniu

Chłopi realizują zobowiązania „Siewu Pokoju“

Siewy zbóż jarych są już na ukończeniu. Rośliny strączkowe zasiano całkowicie. Szybko i sprawnie przebiega rozpoczęte niedawno sadzenie ziemniaków oraz siew buraków cukrowych i roślin przemysłowych.

Sprawny przebieg tegorocznych siewów wiosennych świadczy o zwycięskim realizowaniu przez mało i średniorolnych chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych, robotników rolnych i traktorzystów zobowiązań „Siewu Pokoju“ i zobowiązań 1-Majowych.

O sprawnym przebiegu wiosennej kampanii siewnej donoszą m. in. chłopi, robotnicy rolni i traktorzyści woj. **szczecińskiego.** Realizując zobowiązania „Siewu Pokoju“ 71-letnia **Franciszka Imszczyna** z gromady **Salmino** w pow. kamieńskim, pierwsza w tym powiecie wykonała zasiewy w swoim 7-hektarowym gospodarstwie. Brygada **Józefa Kulbaki** z PGR Batowo — wykonuje dziennie 100 proc. normy

O swoich sukcesach produkcyjnych zameldowały ostatnio załogi dwóch współzawodniczących ze sobą w „Siewie Pokoju“ Państwowych Ośrodków Maszynowych w **Świdnicy** i **Dzierżonowie** w woj. wrocławskim.

Dzięki harmonijnej współpracy z brygadami polowymi spółdzielni produkcyjnych zwycięzcy tego współzawodnictwa—traktorzyści POM w Świdnicy wykonali zasiewy na obszarze 1.670 ha tj. obsiali 593 ha więcej niż przewidywał plan.

Górnicy wszystkich krajów łączcie się w KOMITETACH OBRONY POKOJU

Apel Międzynarodowego Zrzeszenia Górników

Międzynarodowe Zrzeszenie Zw. Zaw. Górników (Departament ŚFZZ) ogłosiło apel do górników całego świata w związku z dniem 1 Maja.

Apel stwierdza, ze tegoroczny dzień Święta 1 Maja powinien zmobilizować górników całego świata do jedności działania w walce przeciwko podżegaczom wojennym.

„Podczas gdy w krajach kapitalistycznych — stwierdza dalej apel — górnicy są w okropny sposób szykanowani, niepewni jutra, podczas gdy warunki ich bytu są niesłychanie nędzne, to w Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowej górnicy są otoczeni wielką troską. Kraje te pracują dla pokoju.

Obniżają się tam koszty utrzymania, a dobrobyt stale wzrasta“.

„Górnicy wszystkich krajów — głosi apel — **z okazji 1 Maja łączcie się jeszcze ściślej w komitetach obrony pokoju. Walczcie o dobrobyt i o umocnienie pokoju“.**

Plenum KC Komunistycznej Partii Słowacji nakreśliło perspektywy rozwoju ekonomicznego Słowacji

Dziennik **„Rude Pravo“** donosi, że od 18 do 20 bm. odbyły się w **Bratysławie** obrady Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Słowacji.

Na plenum obecny był sekretarz generalny Komunistycznej Partii Czechosłowacji — **R. Slansky.**

Referat „O działalności i zadaniach Partii w związku z uchwałami plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji“ wygłosił przewodniczący Komunistycznej Partii Słowacji — **Siroky.**

Plenum wysłuchało również referatu sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Słowacji **S. Bastovansky'ego** — „O pewnych niedociągnięciach w pracy partyjnej“ i referatu **J. Branika** „O zwiększonych zadaniach planu 5-letniego“.

Referenci podsumowali wyniki wykonania planu 5-letniego w Słowacji i nakreślili perspektywy przyspieszonego rozwoju ekonomicznego Słowacji, wynikające z uchwał lutowego plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Komitet Centralny winien w najbliższej przyszłości podjąć uchwałę w sprawie zwiększenia nakładu codziennej prasy partyjnej co najmniej do 300 tys. egzemplarzy.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Drugi mecz piłkarzy polskich w NRD kończy się zwycięstwem 2:0

Drezno, 23 kwietnia. **(telefonem od własnego korespondenta).** Piłkarska reprezentacja CRZZ-u przebywająca w NRD przybyła dzisiaj autokarem z Berlina do Drezna. Czterogodzinna podróż na przestrzeni około 200 km upłynęła w serdecznym i miłym nastroju. Razem z naszymi piłkarzami przybył do Drezna tow. Goedicke, sekretarz Niemieckiego Komitetu Sportowego.

Przed hotelem „Astoria“, stanowiącym kwaterę naszych piłkarzy w Dreźnie witały Polaków tysiące mieszkańców wśród których szczególnie wyróżniały się grupy młodzieży FDJ.

*

Po południu rozegrany został mecz piłkarski między reprezentacją Drezna, a reprezentacją CRZZ. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem drużyny polskiej 2:0 (1:0).

Reprezentacja CRZZ-u wystąpiła w następującym składzie: **Jurowicz, Wołosz** i **Sobkowiak, Szczurek, Brzozowski** i **Szczepański** (po przerwie **Wieczorek**), **Wiśniewski, Jaśkowski, (Cieślik), Szymgorski, Gogolewski** i **Wesołowski.**

Już w 6 minucie Gogolewski strzela pierwszą bramkę dla naszej reprezentacji. Wyrównana drużyna Drezna nawiązuje równorzędną grę, a przez 30 minut drugiej połowy gry uzyskuje przewagę w polu. Jednak słabe dyspozycje startowe i skłonność do gry wszerz boiska nie przynoszą naszym przeciwnikom bramkowego rezultatu. Polacy otrząsają się z przewagi i pod koniec gry są znów coraz lepsi. W 42 minucie drugiej połowy Szymborski strzela z podania Cieślika drugą bramkę.

W reprezentacji Drezna niebezpieczną i zgraną była prawa strona pomocy i ataku w składzie: Helbig, Krause i Scherbaum.

W drużynie polskiej wyróżnili się: Wiśniewski, Brzozowski i Szymborski. Dobrze również zagrał Jurowicz, który bronił bardzo pewnie.

Meczowi przyglądało się ponad 45 tys. widzów.

*

We wtorek piłkarze polscy zwiedzać będą Drezno, a po południu udadzą się autobusem do Lipska, gdzie w środę rozegrają rewanżowe spotkanie z reprezentacją NRD.

WŁADYSŁAW CEPULIS

Nowy rekordzista Polski



Jerzy Procel ustanowił w niedzielę na pływalni w Bytomiu nowy rekord Polski na 100 m stylem dowolnym w czasie 59,6 sek., poprawiając o 0,8 sek. przedwojenny rekord Bocheńskiego. Wynik Procla jest pierwszym w Polsce rezultatem na tym dystansie poniżej 1 minuty.

Zrzeszenia sportowe wyłoniły mistrzów pięściarskich

Zgodnie z zapowiedzią podajemy dzisiaj mistrzów i wicemistrzów wyłonionych podczas finałowych walk indywidualnych mistrzostw Zrzeszeń Sportowych Zw. Zaw. Mistrzostwa pięściarskie ZS „Górnik“ zostały przez Radę Główną Zrzeszenia przełożone na termin 12, 13 i 14 maja br.

MISTRZOWIE I WICEMISTRZOWIE

ZS STAL

W. musza — Waszkiewicz Kielce i **Błaszczyk Łódź,** w. kogucia — **Drogosz** Kielce i **Faska** Wr., **w.** piórkowa — **Bazarnik** Śląsk i Pelankiewicz Pozn., w. lekka — Wojtasiński Łódź i **Turowski** Pozn., w. lekkopółśrednia — **Kempa** Śląsk i **Sawicki** Wr., w. półśrednia — **Sztolc** Wr. i **Bańkowski** Gd., w. półciężka — **Nowara** Śl. i **Kubicki** Kielce, w. ciężka — **Kosturkiewicz** Wr. i **Drapała** Śl.

ZS WŁÓKNIARZ

W. musza — Różycki Łódź i **Nitzler** Dzierżoniów, w. kogucia — **Wesely** Pab. i **Jędrychowski** Brzeg, w piórkowa — **Szaliński** Łódź i **Opała** Głusz., w. lekka **Pasławski** Kr. i **Szydłowski** Brzeg, w. lekkopółśrednia — **Ścigała** Łódź i **Kulakowski** Brzeg, w. półśrednia — **Kaliński** Bielawa i **Stanikowski** Łódź, w lekkośrednia — **Nogajski** Łódź i **Szczepowski** Łódź, w. średnia — **Tomczyk** Kalisz i **Bartosiak** Łódź, w. ciężka — **Jaskóła** Łódź.

ZS KOLEJARZ

W. musza — **Nykołajczuk** Szcz. i **Bartczak** W-wa, w. kogucia — **Baczyński** Łódź i **Czajkowski** Bdg., w. piórkowa — **Soczewiński** Gd. i **Piński** Bdg., w. lekka — **Kudlacik** Gd. i **Trąbka** Pozn., w. lekkopółśrednia — **Wytyk** Pozn. i **Byliński** Olsztyn., w. półśrednia — **Chychła** Gd. i **Baranowski** Bdg., w. lekkośrednia — **Płaskociński** Wr. i **Papież** Olsztyn, w. średnia — **Czapla** Bdg. i **Rajski** Gd., w. półciężka — **Szczypiński** Kat., w ciężka — **Węgrzyniak** Gd. i **Chyła** Bdg.

ZS UNIA

W. musza — **Zawadzki** Pom. i **Kozłowski** Gd., **w. kogucia — Parzyński** Pom. i **Grabowski** Pom., w. piórkowa — **Adamczyk** Łódź i **Klein** Gd., w. lekka **Balcerzak** Pozn. i **Troch** Łódź, w. lekkopółśrednia — **Kałużny** Łódź i **Wąsik** Pozn., **w. półśrednia— Maciejszyk** Łódź i **Cichy** pom., w. lekkośrednia — **Dampe** Gd. i **Darnowicz** Pom., **w.** średnia — **Wojciechowski** Kat. i **Łęgowski** Pom., w. półciężka — **Sądzisz** Szcz. i **Tomaszewski** Wr., w. ciężka — **Stec** Kr. i **Moczek** Kat.

ZS SPÓJNIA

W. musza — Justka Gd. i **Olerka** Bdg., **w. kogucia — Kinowski** Gd. i **Konopacki** Łódź, **w. piórkowa — Izydorczyk** Szcz. i **Walaska** Wr., **w. lekka — Kamiński** Gd. i **Matuszewski** Łódź, w. lekkopółśrednia — **Łodziński** Rzeszów i **Blach** W-wa, w. półśrednia — **Leiss** Pom. i **Soldrych** Wr., w. lekkośrednia — **Rogalski** Wr. i **Grzesiewicz** Gd., w średnia — **Głębocki** Szcz. i **Toborka** Łódź, **w.** półciężka— **Grzywosz** Gd. i **Kozorowski** Szcz., w. ciężko — **Gros** Gd. i **Rustyn** Szcz.

ZS OGNIWO

W. musza — **Domański** Kr. i **Kubała** Kat., **w. kogucia — Boczarski** Kr. i **Potyrała** Wr., w. piórkowa — **Domino** Kr. i **Kuhler** Wr., **w. lekka— Fiedorek** Kat. i **Gunia** Wr., w. lekkopółśrednia — **Kaczmarek** Łódź i **Kurowski** Wr., w. półśrednia — **Dudek** Wr. i **Czajewski** Kr., w. lekkośrednia — **Słupski** Wr. i **Słysz** Gd., w średnia — **Rapacz** Kr. i **Dębiński** Wr., w. półciężka — **Pietrzykowski** Kat. i **Wierzba** Kr., w. ciężka — **Gondek** Wr. i **Gondek** Kr.

LEON WEINTRAUB

MŁODZIEŻ NIEMIECKA WALCZY O POKÓJ

Młodzież niemiecka z coraz większą zaciętością walczy o pokój pod kierownictwem FDJ. Walka młodzieży w Niemczech Zachodnich prowadzona jest w trudnych warunkach. Przeciwko młodym obrońcom pokoju faszystowski rząd Adenauera i władze okupacyjne rozpętały dziki terror.

Poniżej publikujemy wyjątek ze wspomnienia **Leona Weintrauba, byłego kierownika organizacyjnego grupy FDJ na uniwersytecie w Getyndze i sekretarza Komitetu Obrońców Pokoju w Dolnej Saksonii, a obecnie studiującego na Uniwersytecie Warszawskim.**

25 lipca 1950 r. w Essen zorganizował się **Komitet Młodych Obrońców Pokoju.** Na wstępnych konferencjach brali udział **przedstawiciele 20 organizacji młodzieżowych,** reprezentujących różne poglądy polityczne. Nowy Komitet Obrońców Pokoju podjął uchwały, aby utworzyć wspólny front walki o pokój. Postanowiono w miastach i we wsiach w fabrykach i w szkołach utworzyć **komitety, których zadaniem byłoby wykonanie uchwał Zachodnio-Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju.** Uchwały konferencji brzmiały: **wzmóc zbieranie podpisów pod Apelem Sztokholmskim, wciągać do szeregów obrońców pokoju coraz szersze masy młodzieży niezorganizowanej, przygotować się do „Dnia 100.000 Młodych Obrońców Pokoju“** w Dortmundzie (sercu przemysłowym Niemiec Zachodnich) na 30 września i 1 października, oraz przygotować się do Kongresu Obrońców Pokoju wyznaczonego na dzień 8 października.

Dla uczczenia konferencji, w przeddzień jej otwarcia 24 lipca, 1.000 młodych Niemców urządziło nad Renem w pobliżu skały Lorelei demonstrację protestacyjną przeciwko amerykańskim okupantom. (Saperzy amerykańscy na rozkaz imperialistycznego sztabu podminowali skałę Lorelei i planują „w razie wybuchu wojny“ zwalić ją do Renu, zatamować bieg rzeki, spowodować zalanie wodą setek tysięcy kilometrów kwadratowych zamieszkałych terenów i w ten sposób utworzyć „martwy pas obronny“).

Podżegacze wojenni widząc przygotowania młodzieży do „Dnia 100.000“ przerazili się.

Jakto, w „ich“ Trizonii 100.000 młodych ludzi, których amerykańscy imperialiści przeznaczyli na mięso armatnie, na „obronę zachodniej kultury“ — ma demonstrować przeciwko wojnie, przeciwko bombie atomowej? Trzeba temu „niebezpieczeństwu“ zaradzić, gdyż staje się ono coraz groźniejsze.

Rząd krajowy Nadrenii i Westfalii zabronił urządzenia „Dnia 100.000“ w Dortmundzie. Narobił sobie tym zakazem wiele kłopotu. Jak donosiła prasa „pełnymi workami“ zaczęły nadchodzić protesty z całej Trizonii, ze wszystkich miast i fabryk, od postępowych organizacji i wybitnych osobistości.

Ale trudno „pan kazał — sługa musi“, wobec czego Adenauer wydał zakaz działalności FDJ na terenie Trizonii.

Zdecydowaliśmy się więc uczcić ten Dzień we wszystkich większych miastach. Hasłem naszym było: **„Pokoju nie powstrzymają zakazy“.** Władze Adenauera były zupełnie zdezorientowane. Przypuszczając, że przyjedziemy do Dortmundu opracowały olbrzymi plan „obrony“. Wyznaczyły już, skąd i ile ściągną policji, jak obsadzą wszystkie drogi. A teraz zastanawiają się — przyjadą do Dortmundu czy nie? Jeżeli wielki dzień protestu ma odbyć się wszędzie — to w jakich miastach? Ale tego nie wiedzieli. Wyrazem ich wściekłości i bezradności był okrutny terror wobec młodych obrońców pokoju. **Policja otrzymała rozkaz używania broni palnej przeciwko demonstrującej młodzieży.** Wzmocniono patrole nocne, by przeszkodzić w rozlepianiu plakatów i malowaniu na murach napisów wzywających do udziału w „Dniu Pokoju“.

FDJ zabroniono urządzać publiczne zebrania. Do właścicieli lokali w których zbierała się młodzież FDJ, faszyści posyłali listy z pogróżkami. W domach gdzie odbywały się zebrania wybijano nocą szyby — a policja dziwnym trafem nigdy temu nie przeszkodziła. **Zebrań było coraz więcej, coraz więcej było napisów i plakatów na murach.** Doszło do tego, że policjanci chodzili po nocach z wiadrami i szczotkami, by zmywać nasze napisy. Policjant w którego rewirze znaleziono plakat lub napis, zostawał ukarany. W Düsseldorfie, Hamburgu, Hannoverze zostały zorganizowane bandy chuliganów, którzy napadali na młodzież FDJ wracającą z zebrań. W Hannoverze jednej z band przewodził niejaki „Texas“ znany rzezimieszek, który chlubił się otwarcie swoimi „wyczynami“ (jako dowody swojej „bandyckiej chwały“ „Texas“ podawał liczby pobitych przez niego dziewcząt i przechodniów). „Texas“ był stałym gościem „Domu Ameryki“ — tam otrzymywał rozkazy i pobierał żołd. Młodzież FDJ niejednokrotnie w czasie napadów chuliganów wyjaśniała im ich błędy i tłumaczyła, że są oni wykorzystywani przez wrogów ludu niemieckiego.

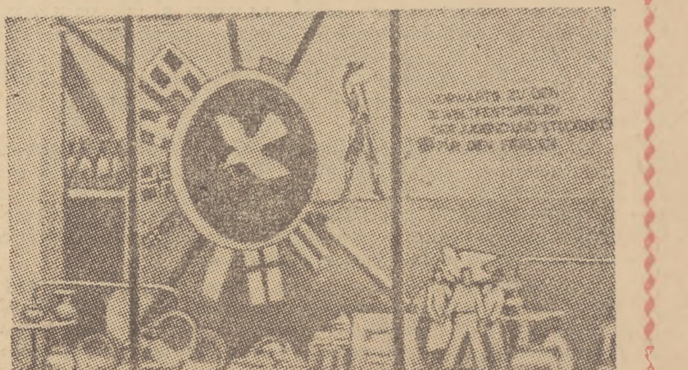
W Hamburgu po jednej z napaści na członków FDJ do biura FDJ przyszło kilku wyrostków. Przyznali się, że brali udział w napadach, ale słowa młodych członków FDJ przekonały ich że postępują źle. Chłopcy ci prosili o przebaczenie i przyjęcie ich do FDJ, aby mogli się zrehabilitować.

Terror policyjny szalał. W biurach FDJ dokonywano rewizji połączonych z konfiskatą znalezionego materiału, plakatów i ulotek nawołujących do przeciwstawiania się zbrodniczym planom imperialistów. Rewizje te były często dokonywane podczas nieobecności gospodarzy. Tak było w Kolonii i Düsseldorfie, gdzie policja włamała się po złodziejsku do centralnej siedziby FDJ w Niemczech Zachodnich. Policjantów spotkał wielki zawód, mieliśmy się już od dawna na baczności. W żadnym lokalu FDJ nie było kawałka papieru, który policja Adenauera mogłaby wykorzystać.

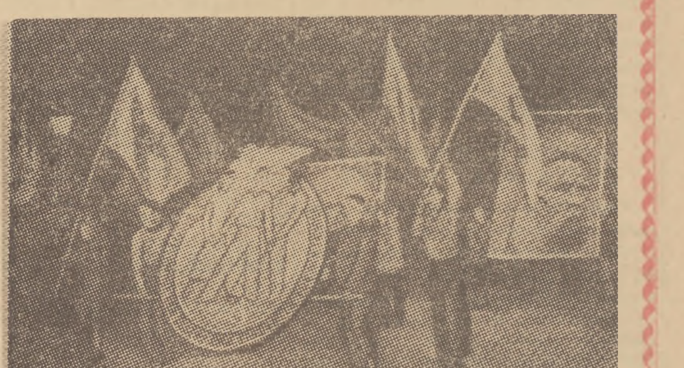
Aby uniemożliwić nam publikowanie naszych ulotek zakazano drukarniom przyjmować zamówień od FDJ i Komitetów Młodych Obrońców Pokoju, **ale to nic nie pomogło, publikacji było coraz więcej. Zawsze znaleźli się drukarze, którzy nam szli na rękę.** Przyszła fala aresztowań. Za kolportowanie ulotek: **„Korea dla Koreańczyków, a Niemcy dla Niemców“,** za napisy na murach **„Tommy go home“*)! wydawano haniebne wyroki od 3 — 6 miesięcy więzienia.** Ale nie na tym koniec. Rząd Adenauera polecił usunąć z przedsiębiorstw będących pod państwową lub miejską kontrolą wszystkich bojowników o pokój. Rozpętało to nową burzę protestów. **Protestowali nawet socjaldemokraci, organizacje robotników chrześcijańskich i robotnicy niezorganizowani.** Nawet krajowy rząd Wirtembergii nie potwierdził tego haniebnego polecenia Adenauera uważając, że nie może zwalniać z pracy ludzi, którzy latami siedzieli w obozach koncentracyjnych, ponieważ głosili, że Hitler — to wojna, a teraz znów ostrzegają naród przed nową zawieruchą wojenną.

*) Tommy — przezwisko Anglików — go home — wracajcie do domu.

III ŚWIATOWY ZLOT Młodych Bojowników o Pokój



Każdy dzień zbliża młodzież niemiecką do Festiwalu. Już dziś Berlin przybiera wygląd mówiący wymownie o zbliżającym się zlocie — każdy dom, każde okno wystawowe dekoruje się emblematami zlotu, barwami wszystkich krajów.



Światowy Tydzień Młodzieży odbywał się już pod znakiem przygotowań do Festiwalu. Młodzież niemiecka szła w pochodzie dumna z zaufania, jakim obdarzyła ją ŚFMD organizując Festiwal w Berlinie.





Tu, w stolicy Demokratycznych Niemiec za kilkanaście tygodni spotka się młodzież wszystkich kontynentów, wszystkich ras i przekonań. Ulicami Berlina przeciągnie radosny i barwny korowód. Obok Koreanek i Chinek — Rumuni i Czesi; Amerykanie pod rękę z młodymi bojownikami o pokój ze Związku Radzieckiego; Polacy z dziewczętami z FDJ.



Na spotkanie gości z całego świata przygotowuje się dziś nie tylko młodzież niemiecka — przygotowuje się cała NRD. Buduje się nowe stadiony sportowe, sceny Domu Kultury — nie zapomniano i o dzieciach. W Wuhlheide powstaje republika pionierska, w której na najmłodszych delegatów festiwalowych czeka wiele ciekawych i pięknych rozrywek.

Za kilkanaście tygodni, na przekór złowrogiej propagandzie garstki szaleńców z Wall - Streetu, na przekór ich dążeniom do nowego kataklizmu wojennego — wielotysięczne rzesze młodych bojowników o pokój zamanifestują w wielkim pochodzie przyjaźni swą wolę i jedność w walce o pokój, w walce o szczęście człowieka.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RWS „Prasa“. ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-75-24, 6-26-81. Redaktor Naczelny: 8-78-61. Dział Korespondentów i Listów, 8-07-82. Redakcja nocna: 7-01-22, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch“, Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-04-20, 22, 23, . : . 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch“ w Warszawie, ul. Srebrna 16 i Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.
2-B-29265